

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 4, o kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odosłanie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY ÓSMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
 Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Drż: S. Agnieszki Panny.
Jutro: ŚS. Wincentego i Anastazego.
Środa: Zastępcy N. M. P.
Czwartek: ŚS. Tymoteusza B. M. i Felcjana.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59
Zachód „ „ „ 4 „ 25

Długość dnia godzin 8 minut 26
Przybyło „ „ „ 48

Piątek: Nawrócenie św. Pawła.
Sobota: S. Polikarpa B. M.
Niedziela: S. Jana Złotoustego B. M.
Poniedziałek: ŚS. Karola i Rajmunda.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Uroczystość wczorajsza Najświętszego Imienia Jezus, ścianała tłumy pobożnych do świątyni Pańskich, a przeważnie do tych, które ją obchodziły odpustem zupełnym.

W kościele szpitalnym Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim, który gorliwością i staraniem miejscowych zakonnic, przybrany był w świąteczne dywany a ołtarze w egzotyczne kwiaty. Wotywę odpustową odprawił JX. Orlikowski, prefekt z Łowicza, Summę zaś, otoczony asystą, celebrował nowo-wyświęcony kapłan JX. Czajkowski, w czasie której, słowo Boże głosił JX. Rogowski, proboszcz kościoła św. Aleksandra, a licznie zebrani amatorowie i artyści, wykonali Mszę, kompozycji J. W. Krogulskiego (Pasterską), na Graduale „Modlitwę do Boga“ (bass-solo) Adama. — Uroczyste procesje, w których prócz tłumów pobożnych i licznie zgromadzonych sióstr miłosierdzia ze wszystkich instytutów dobroczynnych, przyjmowali udział i rekonwalescenci miejscowego szpitala, odbyły się tak przed rozpoczęciem Summy, jak i przy zakończeniu Nieszporów, po obszernych kurytarzach rzeczonoego szpitala.

W kościele parafjalnym św. Antoniego, gdzie również uroczystość wczorajsza Najświętszego Imienia Jezus obchodzono odpustem, celebrował Summę JX. Hubicki, w czasie której słowo Boże głosił JX. Remigjusz Krukowski, który też następnie odprawił i Nieszpory, zakończone uroczystą procesją i błogosławieństwem ludu Najświętszym Sakramentem.

— W kościele zaś parafjalnym św. Trójcy na Solcu, odbyła się ku czci Najświętszego Imienia Jezus, uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— W kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej, gdzie obchodzono była w dniu wczorajszym odpustem zupełnym doroczna pamiątka św. Pawła, pierwszego pustelnika, Wotywę przed uroczystym Patronem odprawił JX. Zygmunt Chełmicki, rektor tegoż kościoła, który też następnie w czasie Summy, celebrowanej przez JX. Franciszka Kołaczewskiego, regensa konsystorza, głosił słowo Boże. Uroczysta procesja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone obecnym pobożnym, zakończyło tenże odpust.

— W kościele św. Marcina, przy ulicy Piwnej, uroczystą kwartalną Wotywę, przed ołtarzem św. Tekli, celebrował JX. Maciejewski. Kazanie zaś wygłosił JX. Gniazdowski, wikariusz kościoła katedralnego.

— W kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, celebrował wczorajsze całodzienne nabożeństwo JX. Borzewski, kanonik archikatedralny, słowo Boże głosił JX. Andrzej Redke, wikariusz miejscowy.

— W dniu dzisiejszym zaś jako w uroczystość św. Agnieszki, panny i męczenniczki, odprawioną została przed jej ołtarzem w kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej solenna Wotywa, a Odpust zupełny, z całodzienne wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniem w czasie Summy i Nieszporów, odbył się w przyszłą niedzielę.

— W nadchodzący piątek przypada doroczna pamiątka Nawrócenia św. Pawła, którą obchodzić będą odpustem, kościoły: św. Krzyża i św. Anny.

Departament telegrafów.

— Od istniejącej w Kokandzie stacji telegraficznej, zbudowaną została linja telegraficzna do miasta Margelana (obwodu fergańskiego), ze stacją w tem ostatnim mieście, na której otwarto przyjmowanie depesz korespondencji wewnętrznej. (Prawit. Wiestnik.)

Z ruchu ekonomiczno-finansowego.

II.

— a — Nie tyle bieg wypadków wojennych i działania armji zwycięskiej, posuwającej się stanowczym krokiem ku Adrianopolowi, ile raczej postęp rokowań dyplomatycznych jest cechą ubiegłego tygodnia. Jeżeliśmy użyli wyrazu „postęp“, to może nie dla wystawienia sukcesów, jakie odnosi polityka hr. Beaconsfielda lub awantury pałacowe na damatowskich intryguach wsparte. Rokowań tedy było bardzo wiele, miały one coraz to inny charakter, a znowu układały się w taki sposób, że nie można było ani zdecydować kwestji wojny lub pokoju, ani nawet wyciągnąć wniosku pewnego co do możliwego udziału trzeciego państwa.

Jakoż to trzecie państwo tajemnicze w swej kramarsko-bawelnianej polityce, ani na chwilę nie było straszne. Ministrowie radzili i radzili (hr. Derby położył się do łóżka, ulegając w sam czas bezbarwno-dyplomatycznej niemocy), nie zaniebawiali żadnej sposobności, aby pogląd swój niewyraźny wypowiedzieć, wreszcie — mowa tronowa królowej przy otwarciu przyspieszonym parlamentu miała rozwikłać kwestję zasadniczą. Mowy tej oczekiwano z niecier-

pliwością we wszystkich kołach; osobliwie giełdy, posuwające za daleko swój optymizm na rzecz pokoju, ulegały lada pogłosce o treści przyszłego przemówienia, a każda taką pogłoskę witały zwyżką.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień 17 stycznia. Europa tymczasem dowiaduje się o rzeczy stokroć ważniejszej, mianowicie o identycznej nocie, jaką Anglja i Austria przesłała Porcie w przedmiocie preliminarjów pokoju. Przedewszystkiem noty te kategorycznie zawiadamiają, że ani Austria ani Anglja nie będą mogły być obojętne przy pogwałceniu warunków traktatem paryżkim przepisanych, a powtóre doradzają otwarciu rządowi Wysokiej Porty, aby wszelkie kwestje europejskich spraw dotyczące zakwalifikował do rozbioru przez konferencję. Mowa bezbarwna jak wszystkie tronowe przemówienia — zaznacza tylko ewentualność „przedsięwzięcia środków ostrożności“ gdyby interesa Anglji mogły być pogwałcone.

Ta „ostrożność“ liczy na szkodliwość parlamentu, o którego usposobieniu pokojowym nie wątpi nikt, a przedewszystkiem niedawno kreowany hrabia — premier, przygotowany na możliwe rozwiązanie Izby.

Jakikolwiek będzie rezultat rokowań odbywanych już *extra muros* parlamentu, w każdym razie odezwane się milczącej dotąd Austrii jest faktem, którego giełdy. zdaniem naszym, niewyzywały należyście.

Waluta rossyjska stopniowo zyskała podwyżkę na giełdzie berlińskiej. Gdy w poniedziałek kurs miarodajnych banknotów rossyjskich wynosił 207 (za 100 rubli 207 marek), we środę, to jest w przeddzień otwarcia parlamentu i przestania owej noty, kurs ten podskoczył do 210.50, a więc do wysokości dawno już w miesięcznikach giełdy berlińskiej niezaznaczonej. Widocznie ów wrażliwy barometr polityczny, dziś okazał się mniej czułym, czyli, co na jedno wynosi, mniej ufny w czyny i dzieła angielskich wielkości.

Nasza giełda niewolniczo od nadsprejskiej zależna, postępowała też za nią krok za krokiem.

Pomimo, że giełda nasza znała już onegdaj treść przemówienia królowej Wiktorji, pomimo, że treść onegajskich wiadomości politycznej bynajmniej do zwyżki nie uspasabiła, to jednakże giełda warszawska oczekiwała na manewr berlińskiej, bojąc się samodzielnego kroku. W sobotnim ustroju giełda nasza kierowała się kursami berlińskimi, kursem funt. st. w Petersburgu i tych danych trzymała się z właściwą sobie... niewolniczością. Naturalnem następstwem papiery publiczne zyskiwały wyższe kursa. Najmniejsze powiększenie spostrzegamy przy 5% li-

JULJANKA.

OBRAZEK MIEJSKI

przez

ELIŻĘ ORZESZKOWĄ.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 16).

Przez czas pewien, codziennie z rana, ujrząwszy hasającą po wielkim podwórzu gromadę dzieci, rzucała się ku niej z wyciągniętymi ramionami i wybuchami srebrzystego śmiechu. Podobną wtedy była do ptaka, który rozwija skrzydła i z głośnym szczebiotem goni lecące stado pokrewnych mu ptaków. Jej przecież szczebiot trwał zazwyczaj krótko i ramiona, swawolnie zrazu trzepoczące, opadły naksztalt skaleczonych skrzydeł ptaka.

W gromadzie dzieci było kilku srogich jej nieprzyjaciół i daremnie córka praczki, Anka z płowemi rozpuszczonemi włosami, rozciągać chciała nad nią opiekę swoją, daremnie osłaniając ją rozpostartymi ramionami swemi wołała, że ona chce się z nią bawić w konia i pozwala jej znosić kamienie i piasek na dom, wspólnymi siłami wznoszony pod zrębem starej studni, brat jej Antek krzyczał z sił całych, że on nie myśli przepędzać czasu w towarzystwie podrzutka, a dziewczyna od krawca, z długimi, nagimi nogami i w brudnej chustce na rozartganych włosach oświadczała, że jeżeli podrzutek przyjętym do zabawy zostanie, ona tu nigdy więcej nie przyjdzie, pójdzie się bawić do innych dzieci, na inne po-

dwórze i tam swoją lalkę zaniesie. Lalka ta była wprawdzie niczem więcej jak wielkim i dość potwornym bałwanem, który ojciec krawiec ku pocieszeniu córki swej uwinął ze szmat pstrych perkali i skrawek jedwabnych materyj; zawsze jednak towarzysztwo całe przerażało się niepomiernie groźbą jej właścicielki, bo ten to właśnie potwór zamieszkiwać miał dom wznoszony przy studni i do niego to z wizytą jechały dwie dziewczynki owiązane uprzężą ze sznurów i popędzone z hałasem przez trzech chłopców uzbrojonych w biele. Co do Anki, ta najbardziej przerażała się groźbą wiekuiętego utracenia lalki-potwora, bo po matce i małym braciszku kochała ją najgoręcej na świecie.

Juljanka tedy traciła jedyną swą obronicielkę, która zasmucona trochę, oddalała się od niej, a wtedy dzieci inne otaczały ją ściskiem kołem, uderzały ją, szczypały i z przerażają wrzawą śmiechów i słów obelżywych tak ją tłoczyli, że wyparta z pośród nich — odchodziła ona samotnie w inną stronę podwórza. Zrazu, odchodziła płacząc, lecz po tem nie płakała już nigdy tylko oczy jej iskrzyły się, a drobne usta szeptały coś cicho i gwałtownie. Z czasem zaprzestała nawet całkiem prób bawienia się z dziećmi, daremnych i pozostawiających jej tylko na ciele bolesne sińce, a nawet ile razy przebywała dziedziniec, obchodziła swawolną gromadę jak mogła najbardziej zdaleka, skośnie tylko i ponure rzucając na nią wejrzenia.

Nie chroniło ją to przecież od przesładowań. Antek i rówieśnicy jego, spostrzegłszy ją, biegli ku niej

udając że chcą dopędzić ją i wybić. W zimie rzucali na nią galki ze śniegu. To też usiłowała ona ile możności ująć ich wzroku i dla tego przywykła chodzić, przesuwać się raczej tuż pod ścianami domostw, gdzie latem przysłaniały ją nieco gałęzie krzewów i wysokie chwasty a w zimie gromadzące się tam zasypany śniegowe.

Przesunawszy się tak przez dziedziniec, wchodziła czasem na szerokie lecz próchniejące schody starej budowy. Jesć chciała, szukała pożywienia. Wsuwała się do sali ogromnej, z grubą podłogą i sufitem malowanym w pociemniałe od starości wianki i arabeski. Tam, z dwóch stron wielkiego magła stały dwie kobiety odpychające to znowu ku sobie przyciągające szufady pełne kamieni, które tocząc się ciężko na grubych wałkach huczały i turkotały monotonię i ponuro. Pod ścianami, przy stołach, robotnice inne pilnie składały wymaglowaną już bieliznę i napełniały nią kosze, które potem wynosiły, ustępując miejsca nowo przybywającym.

Otyła i dumna właścicielka magła wchodziła często do pracowni swej, naglądała roboty i odbierała należne sobie zapłaty. Czyniąc to wszystko z powagą wielką, szeleszcząc sztywną suknią i wspaniale udzielając robotnikom rad swych, pochwalał lub nagan, spostrzegła Juljankę siedzącą przy drzwiach i z jednostajną zawsze ciekawością przypatrującą się suwanym wciąż szufadom magła.

Jeżeli była w wesołym humorze, zbliżała się do dziecka, pulchną dłoń dotykała jego włosów i rozkazywała służącej przynosić dlań chleba i sera. Nie-

stach zast. nowych, największe przy likwidacyjnych. Pożyczka premiowa po losowaniu doszła do kursu 230; nawet obligacje pożyczki wschodniej 50-kopiejkową zyskały podwyżkę. W tygodniu ubiegającym rozpoczęto na giełdzie naszej notować akcje towarzystwa fabryk machin, narzędzi rolniczych i odlewów; kurs przeszedł normę nominalną.

Zboże i produkty zyskały nagle na cenie. Gdy onegdaj za pszenicę dobrą płacono 8. 25 za korzec, a za żyto 5. 55, onegdaj ceny te podskoczyły do 9. 15 i 5. 75. Dowozy zboża są znaczne; kolej tylko terespolska, z powodu ponownego wstrzymania ruchu na kole odeskiej, zmniejszyła swój ruch towarowy.

Ostatnie bilanse instytucji kredytowych wykazują spory zapas gotówki. Nie przeto dziwnego, że zmniejszenie stopy dyskontowej przez banki prywatne, tow. wzajemnego kredytu i kasę pożyczkową przemysłowców warszawskich, uważamy za fakt koniecznością wywołany.

Ze stowarzyszenia subiektów handlowych.

— 9 — Ustawa stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych dozwala na zwoływanie 4 razy do roku zebrania ogólnego, dla narad w kwestjach ważniejszych.

Najwyższy ten organ wszelkich spółek udziałowych przez ciąg całego roku reprezentuje tak zwane „cząstkowe zebranie,“ z 15 członków złożone, któremu ustawa nadaje ważne bardzo atrybucje.

Rada, kontrola działań stowarzyszenia, opinia co do pożyczek, wsparć, co do przyjmowania członków i t. d., oto plan czynności tego „cząstkowego zebrania,“ które nazwalibyśmy „organem prawodawczym“ w łonie stowarzyszenia, tak jak zarząd jest władzą wykonawczą.

§ Członkowie owego zebrania schodzą się co tygodni sześć; zarząd winien co tydzień odbywać swe sesje.

Tymczasem rzadkie posiedzenia zarządu zwróciły uwagę owego kontrolującego organu, który w protokółach swych zaznaczył to z niezadowolaniem, położony również nacisk na ignorowanie przez zarząd wniosków zebrania, na omijanie jego opinii tam, gdzie o udzielanie pożyczek chodzi i t. p.

Niezbyt świetny stan finansowy stowarzyszenia zniwolił zarząd do zwołania zebrania ogólnego na dzień onegdajszy.

O godzinie tedy ósmej i pół, w obec 80 członków pan Peretz, prezydujący w zarządzie, zagaił posiedzenie odczytaniem wniosków, mających na celu polepszenie bytu stowarzyszenia.

Przed głosowaniem nad wnioskiem zarządu, jeden z jego członków p. S., w wymownych wyrazach oskarżył zarząd o niewypełnianie swych obowiązków, zaniedbywanie środków, jakimi może rozporządzać, o omijanie protokółów cząstkowego zebrania, które zmuszone było wyrazić zarządowi swe *votum nieufności*, o to wreszcie, że niezadanie sobie sprawy z istotnych potrzeb stowarzyszenia, dowodzi konieczności odświeżenia zarządu nowymi corok żywiołami.

Przemówienie to poparł swemi rozsądnymi argumentami p. M.

Zarząd nie odpowiedział na te silne zarzuty, zwrócił tylko uwagę, że debatowanie nad udziele-

niem *votum nieufności* zarządowi, przechodzi porządek dzienny zebrania.

Słusznie zauważono w odpowiedzi, że nieufności żaden zarząd do porządku dziennego nie zapisze, że zatem głos mówców powinien być przyjętym do wiadomości.

Zarząd jednak popełnił krok bardzo nieostrożny, odwołując się do strzegącego, według ustawy, porządku na zebraniu, o zdanie w kwestji nad czem debatować należy.

Nieostrożność ta uniemożliwiła dalsze debaty, tak że zebranie rozeszło się, nie powziawszy żadnej decyzji.

Roczne zebranie ogólne ma się odbyć w miesiącu maju. Życzymy stowarzyszeniu większej wówczas rozwagi i — taktu w obradach.

Dr JÓZEF DYTL.

Nauka i społeczeństwo poniosły znowu dotkliwą stratę w osobie jednego z najbardziej zasłużonych mężów około dobra ogółu a swego kraju w szczególności.

W czwartek zmarł w Krakowie 74-letni dr Józef Dytł b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, b. prezydent miasta, poseł na sejm krajowy i członek rady państwa, i t. d. i t. d.

Urodzony w Galicji, kształcił się na wydziale lekarskim w Wiedniu, gdzie jeszcze w r. 1829 złożył doktorat i przez lat cztery potem jako asystent przy katedrze mineralogji i zoologji pozostawał w uniwersytecie cesarskim.

Do r. 1848 urzędował jako prymarjusz w miejskim szpitalu na Wiedniu, który pod jego dozorem zbudowany został, a przez lat trzy, do czasu powołania swego na katedrę wszechnicy Jagiellońskiej, pełnił obowiązki dyrektora w owym zakładzie.

Przez lat dziesięć t. j. do r. 1861 s. p. Dytł jako profesor praktycznej medycyny ugruntował sobie w Krakowie rozgłosną sławę znakomitego patologa, która go jeszcze z czasów praktyki wiedeńskiej poprzedziła, a liczne dzieła treści lekarskiej, w polskim i niemieckim języku wydawane, zapisały imię jego zaszczytnie w tym dziale piśmiennictwa.

W roku 1857 został s. p. Dytł ozdobiony orderem Franciszka Józefa, a w dwa lata później wybrany jako poseł na sejm krajowy, wkrótce też z grona obywateli z deputacją do rady państwa w Wiedniu wysłany został, gdzie z godnością i umiarkowaniem trzymał się stronnictwa federalistycznego.

Oprócz prawdziwych zasług, położonych na polu naukowym, s. p. dr Dytł pozostawił po sobie zaszczytną pamięć pomiędzy młodzieżą uniwersytecką i w całym młodszym pokoleniu lekarzy krakowskich, uważając go za swojego nestora.

Galicja pod względem balneologicznym ma mu również wiele do zawdzięczenia, on to, powiedziec można, głównie zwrócił uwagę rządu na zaniedbane źródła Krynicy i innych zdrojowisk karpacczych i staraniem, wpływem i światłą radą swoją przyczynił się do ich podniesienia.

Kraków szczególnie wiele zawdzięcza Dytłowi korzystnych zmian na polu administracji; do r. 1874 był on pierwszym prezydentem miasta i pomimo wielu przykrości, na tem stanowisku z niezwykłą energją i wytrwałością pracował dla jego dobra.

Usunął się w ostatnich latach zupełnie od życia publicznego raz dla nadwątlonego zdrowia, powtóre dla nauki, której po koniec życia wiernie i niezmordowanie służyć nie przestawał.

S. p. Dytł w roku przyszłym miał obchodzić 50-letni jubileusz swego zawodu lekarskiego.

Była to osobistość poważna pod każdym względem i poważana przez wszystkich.

Prawdziwy żal towarzyszyć mu będzie do grobu, tem większy, że śmierć jego przypomni znów, jak coraz mniej takich mężów na najważniejszych stanowiskach społecznych pozostaje!

Gdyśmy kończyli powyższe wyrazy przyniesiono nam ostatni numer krakowskiego *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 18-go b. m.

Czytamy tam następującą o Dytlu wzmiankę: „W ostatniej chwili przed zamknięciem tygodnika, przychodzi nam zapisać nader smutną wiadomość.

Zgasła pierwszorzędną gwiazda na widokregu naszym lekarskim, która przed niewieloma laty świeciła jeszcze tak żywo a do ostatniej chwili była chlubą naszą, jak pozostanie nią na zawsze nie tylko dla nas, ale dla świata lekarskiego wogóle.

Dziś rano o godzinie 4-tej zmarł po kilkudniowej chorobie Józef Dytł, b. prof. kliniki lekarskiej i rektor uniw. jagiel., b. prezydent miasta Krakowa, członek akademii umiejętności, członek izby panów, kawaler orderów i t. d. i t. d.

Wspomnienie o żywocie, pełnym wiekopomnych zasług, skreślił w następującym numerze pisma naszego kompetentne pióro prof. historii med. w uniw. jagiellońskim.

Rada miejska na wniosek prezydenta uchwaliła, aby pochowanie zwłok prof. Dytla odbyło się kosztem miasta.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę o godzinie 3-ej.

S. p. Dytł często był wzywany do królestwa na konsylja lekarskie.

Mnóstwo też chorych udawało się umyślnie do Krakowa dla szukania u mistrza na niemoce porady.

O ile się nam zdaje s. p. Dytł był też honorowym członkiem warszawskiego towarzystwa lekarskiego.

Pewien przejezdny opowiada nam, iż w dniu wczorajszym odbył się już pogrzeb s. p. doktora.

Był to obchód bardzo uroczysty.

Z okien powiewały czarne chorągwie, na ulicach płonał gaz w chwili przejścia pogrzebu.

Wystąpiły wszystkie cechy z insygniami, korporacje wszystkie, członkowie akademji, profesorowie, najwyżsi reprezentanci rządu i wojskowości.

W orszaku reprezentowane były wszystkie stany z duchowieństwem na czele.

Ks. kanonik Serwatowski prowadził kondukt. Mów wygłoszono kilka.

Akt to był podniosły, dowodzący jak wielką miastem całe żywito wdzięczność dla swego b. prezydenta.

S. p. Dytł miał podobno poczynić liczne a hojne zapisy.

Pokój mu!

kiedy nawet obdarzała dziewczynę wydobytym z kieszeni piernikiem. Nie zawsze jednak bywała w dobrym humorze. Czasem niezadowolona z zarobku lub na robotnice rozgniewana, przechadzała się po sali sapiąc głośno, gderząc i łajając. Wtedy siedząca u drzwi Juljanka niecierpliwiła ją. Rozkazywała jej odejść natychmiast.

— Coż to? mówiła, czy ja cię tu jedna żywić mam i przyodziewać! Kiedy cię ta żebraczka z pod bramy wzięła i licho wie na co tu przyniosła, wszyscy przyrzekli składać się na ciebie... a teraz co? do mnie tylko chodzisz a chodzisz! Czy ja magnatka jaka? Już ci pewno że wyżej stoję od całego tałafajstwa tego, co cię teraz na kark mój spycha, ale magnatką nie jestem i siostrzenice mam, które edukować muszę... Ot i krowa mi zdechła przeszłego tygodnia... Idź sobie... nic nie dostaniesz!...

Juljanka wstawała i wychodziła. Wychodziła ze starego gmachu i szła w tę stronę podwórza, w której ochryple brzęczał stary fortepianik. Stawała za małym, niskim okienkiem, nad którym zwisały się gałęzie starej lipy i wspinając się na palce, zaglądała doizby małej, w której przy fortepianie z wążuchną klawiaturą i politurą speźła, siadywał wysoki, bardzo chudy mężczyzna, z długą bladą twarzą, grał i kaszlał.

Był to niegdyś kandydat na artystę, po świetnie z koncertami jeżdżący, potem metr muzyki dość wzięty, teraz suchotnik dający na mieście kilka lekcji w tygodniu, po złotówce za lekcję. Nie był jeszcze jstarym ale niezmiernie wychudzonym a łagodne oczy jego paliły się blaskiem gorączki. Siadywał przy sta-

rym fortepianiku swym godzinami całymi i grał, czasem też próbował nucić ale wnet kaszlać zaczynał a tony wychodzące z pod długich, kościestych jego palcy stawały się tak cichemi, że przechodziły w zaledwie dosłyszalne brzęczenie. Ujrawszy głowę Juljanki zaglądającą mu w okno, muzyk uśmiechał się i mówił.

— Przyszłaś? co, przyszłaś znowu?

— Przyszłam, odpowiedziało dziecko.

— I coż powiesz? zapytywał.

Juljanka nie miała snadź nic do powiedzenia, bo milcząc, chwytając nisko zwisające gałązki lipy i z ich pomocą podniósłszy się nad ziemię, siadała na otwartym oknie.

— Jak ptaszyna! mówił muzyk, uśmiechając się ciagle.

I grać zaczynał dla ptaszyny. Nie grał wtedy nic smutnego, owszem, skoczne polki, wesołe choć tęskne walce, a nawet eleganckie kontredanse tłumnymi tonami przepętniały izdebkę i ulatywały w dziedziniec.

Juljanka słuchała i czasem zaczynała przyspiewywać w takt muzyki. Cienki głosik jej mieszał się z brzęcącymi dźwiękami fortepianiku. Muzyk zaczynał śmiać się.

— Śpiewaj! wołał ochryplym szeptem, śpiewaj! śpiewaj!

Juljanka śpiewała z coraz większym zapalem, aż głowę podnosiła i czarnymi oczami patrzyła w górę, na niebo błękitniejsze z za gałęzi drzewa. Nagle przestawała śpiewać i jakliwie mówiła.

— Jeść chcę!

Wtedy muzyk wstawał od fortepianu i dawał dziecku garstkę pastylków od kaszlu. Nieraz też wynażywał pomiędzy stosami starych, opylonych nut kawałek bułki zecerstwiającej lub zimnej pieczeni.

Dziecko chrupało pastylki lub cheiwie pożerało mięso a wysoki, chudy muzyk stał przyniem, u otwartego okna. Oczy jego, rozpalone gorączką, przybierały wtedy wyraz przepaścistej zadumy. O czem tak myślał w chwili gdy wynędziała, biała ręka jego machinalnie przesuwająca w palcach gęste kędziory dziecka? O zgasłych na zawsze, świetnych ambicjach niedawnej młodości? o wesołych przyjaźniach, z którymi razem roił o bogactwie i sławie? o pięknej dziewczynie którą kochał kiedyś? o tem, że nie miał nigdy żony ani dzieci? o samotności swej, biedzie, śmierci bliskiej i grobie samotnym, nad którym zapłacze chyba obłok dżdżysty a nie wyrosnie żaden liść śnionych niegdyś wawrzynów? Co pewno, to, że gdy zamyslał się w ten sposób, kaszlać zaczynał coraz silniej i zbudzony tem z zadumy mówił Juljance aby zeszła z okna, bo on je zamknąć musi. Zamykał okno przed drażniącymi mu pierś powiewami a dziecko odchodziło w inną stronę podwórza, tam najczęściej, gdzie śród ciemnej, niskiej ściany jaśniały dwa okienka czyste, przejrzyste, ozdobione trochę zieleni rosnącej w glinianych wazonach. Za oknami temi była izba obszerna, biała i widna a w niej huczał warsztat tokarski i wesoło trzaskało rozpalone ognisko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OPERA.

—B— Panna Chiomi nie powinna śpiewać Verdiego. Verdi wymaga głosu, a panna Chiomi posiada go bardzo szczupły zapas; Verdi potrzebuje temperamentu, a panna Chiomi nie ma go wcale.

Bez tych dwóch zasadniczych warunków można przyjemnie pobawić się z Flotowem, Gounoda nadzłukowca Goethem, można wreszcie Donizettego, który sam zwarjował, zbyć koncertową warjacją; ale trudniej już sobie poradzić z Bellinim nie poprzestającym na żadnym surrogacie uczucia, a niepodobna przystąpić do Verdiego, który da się ujarzmić jedynie — namiętnością.

Gwałtownemu, dzielnemu nieco poecie, nie wystarczają subtelne z frazesem pieszczoty, ani kokieteryjne do melodji umizgi, trafia się do niego siła, wybuchem, okrzykiem patetycznym, uniesieniem wymykającym się z pod rachuby na obmyślane i przygotowane efekty — słowem — wszystkim, czego pannie Chiomi brak w głosie i w temperamentcie.

Ze przy takich niedoborach „Violeta,” jako partja wokalna, przedstawić się musiała blado, dowodzić nie potrzebujemy; przewidywał to zresztą każdy słuchacz jako tako zdający sobie sprawę z natury talentu panny Chiomi. Nawet dykeja, ostateczna ucieczka spiewaczki zmuszonej do rachowania się z głosem, nie dopisała tym razem i znikła wśród chybionych usiłowań deklamacyjności.

Jak zwykle w krytycznych chwilach, panna Chiomi apelowała od partycji do libretta, od Verdiego do Dumasa i w obec widza wygrywała sprawę, w której słuchacz niezbyt przychylny wydawał wyrok. Spiewaczka szukająca skwapliwie efektów dla aktorki, wstawiająca do partycji numer dodatkowy, który ułatwia jej grę niema na tle deklamacji orkiestrowej, sama charakteryzuje istotę swego uzdolnienia i godzi się zapewnić z myślą, że huczne oklaski i gorące oznaki zadowolenia przeznaczone są przeważnie dla artystki dramatycznej.

Jeżeli to wystarcza pannie Chiomi, tem lepiej dla niej; jeżeli publiczność nie więcej nie wymaga, tem lepiej dla publiczności; jeżeli dyrekcja pozostawiając pannę Chiomi jeszcze na cztery wystąpienia będzie nadal dobre robić interesy, tem lepiej dla dyrekcji.

Ponieważ jednak wszystko na świecie ma dwie strony, więc i tu jakieś „tem gorzej” znaleźć się musi.

Szepcze je po cichu... sztuka, ale koby tam zwracał uwagę na te szepty bojaźliwe i nieśmiałe.

Wszystko dzieje się najlepiej na najlepszym ze światów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

== Dowiadujemy się, iż taksa lekarstw przygotowywanych podług farmakopei szpitalnej, wydanej przez b. Komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych w r. 1860, obecnie zamienioną została na ogólnie w Cesarstwie obowiązującą.

== Według gazety *Nowoje Wremia*, w ministerstwie komunikacji mają być zaprowadzone w bieżącym roku znaczne oszczędności. Roboty mniej naglące zostaną na jakiś czas odłożone.

== Czasowymi ordynatorami ujazdowskiego szpitala mianowani zostali następujący lekarze: Sachocki, ordyn. szpit. ewang.; Kornikowicz, asyst. klin. psych.; Nawrocki, ord. szpit. więziennego. Do lubelskiego szpitala przeznaczone panów: Jaworowskiego i Felęckiego. Uwolniono od obowiązków ordynatora w szpitalu ujazdowskim pp. Huppmanna, Grosheita i Wojciechowskiego, również ord. szpit. łowickiego Szczeniowskiego. Dr Jan Czerwiński naznaczony został — jak donosi *Gaz. Lekarska* — do jednego z wojenno-czasowych szpitali, wysyłanych z Brześcia do Rumunji.

== Rolnictwo nasze głównie w tym roku pomyslnie rezultaty zawdzięcza w wysokim cenom zboża i nadzwyczajnym zakupom dokonywanym przez agentów zagranicznych. Urodzaje bowiem nieszczególnie dopisały; pszenicę w wielu miejscach dotknęła rdza i tylko w wysokich gatunkach kursuje, żyto nie plonuje, jęczmienia prawie nie ma, grochy nieosobliwe, ziemniaki się nie urodziły, kapustę liszki zjadły, owies udał się w słomie, ale za to nie sypie. Jedynie zatem dobre ceny przyczyniły się, iż na ostateczny rezultat swej pracy, rolnicy narzekać nie mogą.

== W budżecie dochodów trunkowych na rok 1878 dochód z propinacji na gruntach włościańskich, prywatnych instytucyjnych i majoratowych Królestwa oczekiwany jest w sumie rs. 495 000.

† W tych czasach zmarł w Warszawie s. p. Jan Rapacki, b. oficer gwardji grenadierów b. wojsk polskich.

Zgasłemu należy się kilka słów wspomnienia.

S. p. Rapacki urodził się roku 1805 w plockiem, we wsi Żarnowie.

Po ukończeniu pierwszych nauk u księży misjonarzy w Mławie, wstąpił w r. 1824 jako kadet w szeregi pułku gwardji grenadierów.

Po opuszczeniu szeregów rzucił się Rapacki do pracy naukowej, a podróż przedsiębrana przezeń do Francji, wzbogaciła nie mało jego świeży umysł.

Z wędrówki tej wróciwszy do Warszawy w roku 1858 z zapałem wziął się do roboty.

Prace jego są następujące:

1) „O formie ziemi,” (rzec ta zjednała autorowi zaproszenie urzędowe na kongres jeograficzny paryzki);

2) „O naturze słońca“;

3) „Badania o Koperniku“;

4) „O prawdziwej buchalterji“;

5) „Dzieła matematyczne“;

6) „Gramatyki: włoska i francuzka.“

Wymienione tu rzeczy wkrótce wydane zostaną w przekładzie polskim, a podobno też ukaza się i w francuzkim oryginale.

Zmarły, jako człowiek prywatny, celował szlachetnym charakterem.

Niech w Bogu odpoczywa!

† Onegdaj przeniósł się do wieczności Wiktor Kochański, rz. r. st., b. inspektor główny służby cywilno-lekarskiej w Królestwie Polskim, b. prezes rady lekarskiej, kurator szpitala św. Łazarza, kawaler orderu, przeżywszy lat sześćdziesiąt i dziewięć.

== Teatr.

W świecie artystycznym krąży pogłoska, że panna Chiomi ma być zaangażowaną do naszego teatru na czas dłuższy i wystąpi w tytułowej roli mającej się wystawić opery „Mignon.” Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Dotychczas osoby ze sfer artystycznych twierdzą na pewno, że przedstawicielką „Mignon” będzie panna Mellerowiczówna a dublerką w tej partji panna Szczepkowska.

== Muzyka.

Wkrótce przybyć ma do Warszawy p. Grützma-cher, wiolonczelista dworu Saskiego, poprzedzony chlubnym rozgłosem.

Pani Julja Użyńska, ceniona amatorka — spiewaczka, wystąpi w koncercie Zarzyckiego.

Wczorajszy koncert popularny interesującym programem potrafił zgromadzić w sali resursy Obywatelskiej liczną publiczność.

Sześć numerów Beethovena, trio Raffa i śpiew panna Roona utalentowanego amatora, oraz popis ośmioletniej fortepianistki, uczennicy konserwatorium, z kolei zyskiwały oznaki zadowolenia słuchaczy.

Pod właściwą rubryką umieszczamy dziś program dwutygodniowego 96 wieczoru Towarzystwa muzycznego.

Panna Julja Trzeszczkowska przebywa obecnie w Lublinie. Świetne powodzenie, jakiego doznał pierwszy jej koncert, zachęcił ją do wystąpienia jeszcze w Lublinie po raz drugi.

== Pan Władysław Szymanowski artysta dramatyczny i znany rysownik, wykończył dla jednego z tutejszych wydawców piękne dziełko rysunkowe, przeznaczone dla dzieci, a zawierające w obrazkach legendę o Twardowskim.

Wszystkie te kolorowane rysunki są szerszych rozmiarów i przedstawiają najwięcej interesujące epizody z życia mistrza.

Nową pracę swoją p. Szymanowski opatrzył odpowiednim tekstem i zakończył sensem moralnym przystającym przesądne pojęcia o czarodzieju.

Tym sposobem młodociane pokolenie, oprócz bardzo przyjemnej rozrywki, osiągnie z dziełka tego pewną korzyść.

== Druga maskarada była tyle prawie warta co i pierwsza.

Kilku dżentelmenów... dziesięć innych jeszcze fraków... dziennikarz szukający wrażeń... coś co ma być maską... straż policyjna z ogniwą... bileterzy... orkiestra Lewandowskiego... oto i wszystko.

Lecz prawda — w teatrze rozmaitości mieliśmy przyjemność zobaczyć panią Oswaldową, a także pp. Grzywińskiego, Chomińskiego i jeszcze innych.

Na trzeciej znajdziemy się pewno, *come sempre*, w komplecie.

Tak kaže... zwyczaj!

== Donosiliśmy w swoim czasie o próbach z przyrządami powiększającymi siłę oświetlającą latarni gazowych.

Robiono je przed ratuszem, obecnie zaś założono podobny przyrząd na latarnię naprzeciw b. hotelu

Angielskiego, gdzie urządzony został również na murze pas refleksyjny.

Wkrótce też jedna z latarni na placu Zamkowym ma otrzymać tak samo urządzony rewerber z tafli lustrowanych.

Wszystko to jednak jest tylko próbą.

== Z powodu ostatnich śniegów, pociągi towarowe na wszystkich drogach, chodzą daleko wolniej niż zwykle.

Niekiedy po dłuższym wyczekiwaniu na stacji, osobliwie podczas śnieżnej zawieruchy, nie mogą one wyruszać dalej i muszą pozostawać tam do czasu oczyszczenia linii.

Taki wypadek zmusił na początku zeszłego tygodnia, jeden z towarowych pociągów drogi terespolskiej do pozostawania na stacji Terespol w ciągu półtora dnia.

Pociągi osobowe przechodziły tymczasem drugą linią szyn.

== Pan Eli heliominaturzysta, nagrodzony medalami na kilku wystawach zagranicznych, przysposobił obecnie na wystawę paryzką piękną i obfita kolekcję heliominatur.

Główne miejsce w ozdobnej ramie, zawierającej prace p. Eli'ego, zajmują przedstawiciele naszego dramatu.

Między innymi zwraca na siebie uwagę świetnie wykonany portret Modrzejewskiej w roli „Córki króla René” nalewającej nektar do kryształowej czarzy, oraz portrety panien: Popielówny, Derynżanki, Reszkówny, oraz Rychtera w kostjumie cześnika z „Zemsty” fredrowskiej.

Dobrze się również przedstawia galerja innych typów, z gustem i starannością wykonanych.

Tak szczególnie jak całość prac pana Eli'ego sprawiają miłe wrażenie.

== Ciekawą sprawę rozpatrywał niedawno w Skiernewicach tamtejszy sąd pokoju.

W sprawie tej dziewięćdziesiąt trzy osób było oskarżonych przez magistrat miejscowy o niestawienie się do pożaru z odpowiednimi narzędziami!

Przy rozstrzygnięciu sprawy okazało się, iż sala sądu nie jest w stanie pomieścić nie tylko świadków i publiczności, ale nawet samych oskarżonych.

Dla tego rozdzielono ich na trzy partje i każdą oddzielnie przesłuchiowano.

W rezultacie sześćdziesiąt kilka osób zostało uniewinnionych, pozostałe zaś skazano na kary pieniężne od 1 do 5 rs.

== Stare monety!

Dotwały się one w tych dniach w ręce jednego z obywateli łódzkich.

Jedna pochodzi z czasów Ludwika XVI z r. 1791 — druga zaś opatrzona jest popiersiem Stanisława Leszczyńskiego.

Szczególne, iż monety te oddane były obywatelowi jako... reszta przy jakimś drobnem kupnie.

== To mi Nemrod!

Było to w okolicach Czemiernik, w lubelskiem.

Pewien z myśliwych mniemając, że strzela do... sarny, zranił chłopca do naganki należącego.

Rzuć pan fintę — mości dobrodzieju.

== Piszą nam z miasta Łodzi, iż tam kilku fabrykantów zagranicznych gorliwie się krząta około założenia fabryki wyrobów jedwabnych.

Fabryka ma być odrazu urządzona na wielką skalę i zajmie około tysiąca robotników.

W obec wysokiego cła od materij jedwabnych sprowadzanych z zagranicy, przedsiębiorstwo ma wielkie szanse powodzenia.

== Działo się w jednej z naszych osad fabrycznych.

Na schyłku zeszłego miesiąca, u drzwi jednego z tamtejszych urzędników podjęto martwe zwłoki człowieka.

Był to 68-letni starzec Z. H., niegdyś urzędnik, który napróżno kołacząc, — skonał pod drzwiami własnego syna!!!

Okropne i niebywałe u nas...

== Na drodze marienburskiej, stanowiącej przedłużenie nadwiślańskiej, zaszedł w zeszłym tygodniu wypadek.

Jedenaście wagonów towarowych idących z Iłowa do Działdowa, skutkiem odcepienia się, zostało zdruzgotanych.

Szczęściem były one próżne, stanowiąły zaś własność drogi Ost-Bahn.

== Z janowskiego donoszą o nadzwyczaj licznych wypadkach kradzieży i rabunków, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w tamtejszej okolicy.

Istnieje tam banda opryszków uorganizowana przez zbiegłego z aresztanckich rot zbrodniarza.

Banda ta formalnie terroryzuje okolicę. Niedawno właściciel wsi Wierzchowiska p. M. poważył się wystąpić do sądu ze skargą — teje samej nocy, po wniesieniu skargi podpalono mu budowlę, w której znajdowała się krestencja.

Pożar zrobił szkody na kilkanaście tysięcy rubli, dodać zastrzeba, że krestencja nie była ubezpieczoną.

Naturalnie wypadki takie rzucają popłoch na mieszkańców a zbrodniarzom dodają śmiałości, zapewniając im bezkarność.

Latem opryszki chronią się w lasach — w porze jednak obecnej muszą ukrywać się po wsiach u swoich współpracowników.

Ujęcie ich zatem byłoby nateraz daleko łatwiejszem.

== Korespondent Płocki, który w szpaltach swoich niejednokrotnie już podnosił kwestje wielkiej wagi dla okolicy, w ostatnim swoim numerze gorąco popiera projekt utworzenia w Płocku szkoły dla głuchoniemych. Inicjatywa tej myśli wyszła od zasłużonego dyrektora warszawskiego instytutu p. Papłońskiego — środki jednak pieniężne, umożliwiające wykonanie tej myśli, winna dostarczyć każda z okolic kraju chcących posiadać u siebie podobną szkołę. Otóż Kor. Płocki wskazuje właśnie drogi, jakimi fundusz na ten cel mógłby zostać zebrany.

== Budżet miasta gubernjalnego Radomia ułożony na rok bieżący wykazuje: dochodów rs. 30 464 k. 46, wydatków zaś rs. 22 813 kop. 19. Tym sposobem bilans wykazuje rs. 7651 kop. 27 przewyżki, — czem nie każde miasto pochwalić się może.

== Onegdaj, t. j. w sobotę, około godziny 2-giej po południu, przy ulicy Krochmalnej, w domu pod Nr 15 polic., w jednym z mieszkań da silnie rozpalonego pieca zatliła się drewniana ściana do tegoż pieca przytkająca. Zawiadomiono o tem oddział 4 ty mirowski. Przybyli ztąd topornicy i po wyrąbaniu części tłącej się ściany, ogień w samym zarodku przytłumili.

== Było to w jednym z domów przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Do mieszkania państwa ** wszedł człowiek w odzieży robotnika oznajmiając, że z dachu domu, w którym państwo ** mieszkali, ma być zrzucany śnieg i że on jest jednym z robotników, zajmujących się tą czynnością, oraz żądając znajdującego się naówczas u państwa ** klucza od góry.

Żądaniu jego, bardzo prawdopodobnemu, uczyniono zadość — lecz przekonano się wkrótce, iż mniemany robotnik był rzeźmieszkim, a ostatecznym celem operacji było zeskamotowanie bielizny z góry — co też zostało wykonanem.

Ostrzega się...

== Galanterja eskulapa. Jak wiadomo, w Królestwie Polskiem mamy obecnie lekarza — kobietę, w Zurychu dyplomowanego. Pewien lekarz pisząc o niej (czy o nim?) użył zwrotu: „Kolega płci pięknej“... Ludzie nauki piszą w rękawiczkach...

— W Petersburgu, jak wiadomo, dorózki i powozy publiczne kursują po mieście, bez żadnej kontroli co do kształtu powozu i ceny kursu. Obecnie dla dorózek, powozów i sanek publicznych w Petersburgu, przepisano jednaka formę modelową, która ma być wprowadzoną w ciągu trzechlecia. Upadł jednak projekt taksy jazdy.

— Romans J. S. Turgieniewa p. t. „Now“, tłumaczony jest na język czeski w codziennej prazkiej gazecie Svetozor. Tenże romans tłumaczony jest obecnie i na język polski w Dzienniku poznańskim, p. t. „Nowiny“.

≈ W sobotę o godzinie 11-tej z rana w kościele św. Karola Boromeusza przez JX. Lipińskiego pobłogosławiony został związek małżeński między p. Emilem Sulikowskim, Urzędnikiem Rządu Gubernjalnego i panną Julją Czerkawską córką Kazimierza b. urzędnika Redakcji Dziennika Warszawskiego i Anny z Kłosowskich. Po obrzędku ślubnym liczny orszak mile podejmowanym był w domu rodziców pana młodego. —1199—

Wekrologja.

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 22 stycznia r. b. o godzinie 10-tej z rana, odprowadzone zostanie w kościele św. Krzyża Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Jana Rapackiego, b. oficera gwardji grenadierów b. wojska polsk., na które pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1204—

† Za duszę s. p. Ludwika Jabłońskiego, pułkownika artylerji, we wtorek 22 stycznia w kościele św. Józefa na

Krakowskiem Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, odprowadzone będzie półroczne żałobne Nabożeństwo. —1210—

† W dniu 22 stycznia to jest we wtorek, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie 10-tej z rana, odprowadzona będzie Wotywa za spokój duszy s. p. Wincentego i Marji z Sobockich małż. Szuwalskich, na którą pozostały syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

† Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Natalji z Lipińskich 1-go ślubu Parczewskiej, 2-go Janczewskiej i wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 22 stycznia r. b. to jest we wtorek o godzinie 11-tej z rana, w kościele parafjalnego Chotomów pod Jabłonną na cmentarz miejscowy. —1232—

† We środę dnia 23 stycznia r. b. o godzinie 11-tej rano w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się za duszę s. p. Dominika Zielińskiego, żałobne Nabożeństwo, na które pozostała rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza. —1196—

† W dniu 13 stycznia po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu s. p. Helena Dyjakiewicz, artystka chórow opery warszawskiej, zmarła na wsi u familji licząc, lat 18. W smutku pograżona matka i jej siostry, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na żałobne Nabożeństwo za spokój jej duszy we środę to jest dnia 23-go b. m. o godzinie 10-tej rano, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —1184—

† S. p. Wiktor Kochański, rzeczywisty radca stanu, b. inspektor główny służby cywilno-lekarskiej w Królestwie Polskiem, b. prezes Rady lekarskiej, członek Rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej, kurator szpitala św. Łazarza, kawaler wielu orderów, emeryt, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 19 stycznia 1878 r. w wieku lat 63. Pograżeni w głębokim żalu: żona i rodzzeństwo zmarłego, zapraszają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra w dniu 23 b. m. to jest we środę o godzinie 11-tej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 3-iej po południu na cmentarz powązkowski. —1231—

† Jakkolwiek zgon każdego człowieka bolesną zawsze dla otaczających go osób przynosi stratę, tem boleśniejszą atoli jest śmierć pozbawiająca nas jednego z zacnych i pożytecznych członków społeczeństwa. Taką właśnie stratę poniosła pozostała żona i dzieci wraz z rodziną w osobie s. p. Apolinarego Mieczkowskiego, b. obywatela ziemskiego guberni płockiej, zmarłego tu w Warszawie w d. 5-m stycznia r. b., który sumiennym spełnianiem swoich obowiązków, uprzejmością, i łagodnym charakterem, umiał pozyskać przyjaźń i szacunek współtowarzyszów. Dowodem tego był liczny orszak i serdeczny żal towarzyszący złożeniu do grobu zwłok s. p. Apolinarego.

Oceniając to współzucie, pozostała rodzina uważa sobie za obowiązek wynurzyć wyrazy wdzięczności szanownemu Ks. Zdzitowieckiemu, jak również tym wszystkim, którzy niosąc ostatnią posługę s. p. Apolinaremu, starali się tem samym ukoić żal po stracie zacnego ojca rodziny, sąsiada i przyjaciela. — P. O. —1058—

† Czujemy się w obowiązku serdecznego podziękowania Artystom opery, którzy w dniu 17 b. m. raczyli bezinteresownie uczestniczyć w śpiewach na grobem s. p. ojca naszego. —1214— Rodzina Dorawskich.

— Przyjaciołom i Znajomym, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki drogiego ojca mego b. p. Józefa Glücksohna, w imieniu mojem i pozostałej rodziny serdeczne składam dzięki. Henryk Glücksohn. —1222—

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Petersburg 18-go. — Telegram urzędowy z Szyпки, datowany 18 b. m.: Oddział kawalerji gwardji Karcowa pod dowództwem Skobolewa, wkroczył 16 b. m. do Filipopola. Turcy podpalili chaty bułgarskie. Rossjanie pożar ugasił. Szczegółów brak.

Petersburg 20-go. — Wiadomość urzędowa. Jenerał Strukw z lejb-dragonami na czele, zdobył 15 b. m. Ternowę (za Bałkanami stacja kolei) a 16 b. m. w nocy zajął po upartej walce Hermanli.

Petersburg 20-go. — Urzędowa. Oddział Skobolewa skoncentrował się pod Hermanli, przebywszy 82 wiorst w ciągu 40 godzin. Pełnomocnicy tureccy: Serwer-pasza, Namyk-pasza, Nedżib-feryk i liwa Osman przybyli 17 b. m. do Hermanli i zostali odkonwojowani do Kazanłyku.

Przegląd polityczny.

Wojna wschodnia odznacza się szczególnie niespodziankami, które tem większe sprawiają wrażenie, iż wypadają w chwilach największego napięcia i od czasu do czasu szybszy impuls zleniwiałej akcji nadają.

Biuletyny wojenne z dnia wczorajszego przyniosły kilka podobnych wiadomości, z których widać, iż rossjanie całą Rumelję na zachód linii Jenui Zagrahmanli aż po Marycę zajęli, — wszelako bez wielkich walk i bitew, o których telegramy tureckie nibyż na podstawie doniesień Sulejmana — głosiły. Urzędowa depesza z Szyпки pod datą 18-go donosi

o zajęciu Filipopola przez oddział kawalerji gwardji skiej jen. Karcowa pod dowództwem jen. Skobolewa.

Dzisiejszy biuletyn urzędowy mówi już o zajęciu Hermanli w dniu 16-go b. m.; miejsce to leży poniżej punktu zetknięcia się kolei żelaznej na linii Filipopol-Adryanopol i Jamboli.

Prywatne telegramy mówią już o postępach rossjan większej doniosłości, bo o zajęciu Mustafy-Baszy, stacji kolejowej o kilka kilometrów od Adryanopola położonej. Wojska adryanopolskie cofnąć się miały ku Czadaldży w pobliżu już samego Konstantynopola, przeto w razie potwierdzenia tej wiadomości ze strony urzędowej, — jedyny ważniejszy punkt oparcia akcji zbrojnej pod murami dawnej stolicy sułtańskiej, bez wystrzału, bez najmniejszego nacisku posunął się ku Bosforowi, a sytuacja musiała w ostatnich dniach zmienić się znacznie na niekorzyść tureków, skoro w Konstantynopolu czyniono już przygotowania w celu przewiezienia sułtana do Brusy.

Ustąpienie załogi adryanopolskiej tłumaczą względami politycznymi, a mianowicie tem, iż Wielki Ks. Głównodowodzący nie chciał prowadzić z parlamentarzami tureckimi układów na drodze do Adryanopola, ale w samym Adryanopolu, skutkiem czego wojska cofnięte zostały.

Adryanopol kapitulował tedy według zapewnienia prywatnych korespondentów, a dziwić się nie można, że turecy tak pohopnie spełnili postawiony sobie warunek, gdyż utrzymanie się na stanowisku i podjęcie walki za rozległemi szaniami Adryanopola przy tak nadwątlonych i stosunkowo nielicznych siłach byłoby hazardem, znacznie większą grożącym katastrofą.

O Sulejmanie najrozmaitsze krążą wersje; utrzymują, że zawiódł on zaufanie rządu, i skutkiem tego z dowództwa złożony został. W wiadomościach o militarynych stosunkach Turcji panuje chaos, z którego jasnego pojęcia zdać sobie nie można. W Konstantynopolu zabrano się troszkę za późno, pod prezydencją sułtana do obmyślenia środków obrony miasta, panika dodaje rządowi ruchliwości, która atoli energją wcale nazwać się nie może.

Bez wątpienia ostatnie wypadki wpłynąć muszą stanowczo na układy pokojowe, a przynajmniej na ich przyspieszenie.

Brak stanowczości w postępowaniu rządu tureckiego ciągle jeszcze wytwarza nierozwiązane kolizje. Kiedy rozporządzenie cesarskie wzywa wszystkich poddanych państwa otomańskiego pod broń dla obrony ojczyzny w niebezpieczeństwie, co zdaje się poprzedzać rozwinięcie zielonej chorągwi proroka, — z innej strony wręcz przeciwnie nadechodzą wiadomości. Serwer-basza opuszczając Konstantynopol z misją pokojową oświadczył poufnie w Izbie deputowanych, że Porta gotowa jest do nadania zupełnej autonomji Bułgarii, Bośni i Hercegowinie i tylko prawa mahometan w tych prowincjach zastrzeże traktatami, wraz z nienaruszalnością dóbr kościelnych.

Fremdenblatt dowiadyuje się, że po przyjęciu warunków pokojowych przez Portę, Izba zamierza wystosować adres, — w którym oświadczy swą zgodność z rządem w tej mierze.

Mowa tronowa królowej angielskiej pod żadnym względem nie odpowiedziała oczekiwaniom tureckim, a debaty nad adresem w parlamencie nie przyczyniły się wcale do rozjaśnienia sytuacji.

Co się tyczy polityki Rządu Austrjackiego w sprawie wschodniej, to rzecz wyjaśniła się, jakieś to przewidywali w sposób następujący: Austrja nie protestowała przeciw zawarciu bezpośredniego pokoju u Porty, ale zapytana przez Rząd turecki zapewne jak i inne mocarstwa, jak zapatrywać się będzie na zobowiązania Turcji wypływające z układów pokojowych, odpowiedziała, iż nie widzi w takowych ostatecznych warunków pokoju i z prawa sobie przynależnego spodziewa się przy najbliższym kongresie pokojowym należyty zrobić użytek. Odezwanie się Austrji było tedy wywołaniem zapytaniem Porty i w obecnej sytuacji nie stanowi odrębnego momentu politycznego. N. W. Tagblatt wszelako widzi w tem introdukcję przyszłych pretensyj austrjackich, żądających pewnego fantu dla zastrzeżenia interesów monarchji.

P. S. W Pradze czeskiej walka stronnictw na polu polemiki osobistej pomiędzy Riegerem a Skrejszowskim doprowadziła do smutnych rezultatów. Redaktor Polityki z redaktorem Pokroka w ostatnich czasach prowadzili publiczny spór, w którym dochodziło do osobistych obelg. Właściciele Polityki związani kontraktem z odpowiedzialnym jego redaktorem Skrejszowskim — a niepochołający niegodnej pisma kłótni, wysłali radę Thierhiera do niego z wezwaniem zaprzestania takowej; przyszło do sprzeczki, w której Skrejszowski z drugiego piętra zrzucił miał parlamentarza. Thierhier znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Skrejszowski zapiera się zarzucanej mu zbrodni utrzymując, iż Thierhier był pijanym

i przechylony się przez poręcz sam spadł ze schodów.

Sledztwo w toku. Stronnictwo staroczeskie w najwyższym oburzeniu domaga się surowego wymiaru sprawiedliwości.

Telegramy prywatne.

Warszawa 20-go stycznia 1878 roku.

Konstantynopol 18-go. — Delegowani tureccy wyjechali dziś z Adrianopola do Ternowa-Seimeeli (stacja kolei między Adrianopolem a Filipopolem), gdzie znajduje się także Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy. Układy mają rozpocząć się jutro. W seraskieracie odbywała się dziś pod przewodnictwem sułtana rada, na której znajdowali się ex-wezyrowie: Edhem-pasza i Ruszdi-pasza. Z Burgas i okolicy przybyło tu 600 zbiegów.

Konstantynopol 18-go. — Wielki Wezyr wydał mesaż do izby deputowanych, w którym prosił izbę, żeby wybrała pięciu delegowanych do komisji złożonej z senatorów, ulemów i oficerów, która ma rozważyć środki militarne, jakie powinny być przedsięwzięte, na wypadek rozchwiania się układów o zawieszenie broni.

Konstantynopol 18-go. — Na wniosek Namyka-paszy, Sulejman-basza został zupełnie usunięty z armii i oddany do dyspozycji.

Wersal 18-go. — Senat roztrząsał interpelacje Gardawie, który skarżył rząd o bezprawność i gwałtownie napadał na Gambettę. Dufaure dowodził, że rząd żadnych praw nie naruszał. Wybór senatora dożywotniego odroczony do soboty. Izba sprawdziła wybory i uznała wybór trzech deputowanych prawicy za nieważny, między innymi Larocheoucauld'a, byłego ambasadora w Londynie. Larocheoucauld oświadczył, że przyjmuje unieważnienie wyboru, przy czym wyraził się: „Dumny jestem, że taką izbę opuścić mogę“. Przywołany do porządku, opuścił salę posiedzeń.

Wiedeń, 18-go stycznia. Rada gminna przeszła do wymotywanego porządku dziennego nad wnioskiem Berga, który żądał, żeby rada podała do rady państwa petycję o zmniejszenie budżetu ministerjum wojny.

Petersburg, 18-go stycznia. Budżet państwa na rok 1878 wykazuje okragło dochody na 573 miliony rs. a wydatki na 600 milionów rs.; deficyt więc wynosi 27 milionów i wynika z wypłaty procentów od trzech ostatnich pożyczek i ze straty na kursie a pokryty będzie z funduszu pożyczkowego. W ogóle suma całkowita zwykłych dochodów i wydatków odpowiada sumie takowej w r. 1877.

Wiedeń, 19-go stycznia. Telegram N. W. Tagbl. z Cetynia 18 b. m. „Teś ksciecia, Vukoticz, wyruszył z oddziałem czarnogórców ku granicy serbskiej dla połączenia się z armją jawerską. Dnia 6 b. m. był już nad Tara, o 8 godzinie od Nowej Waroszy.

Wiedeń, 19-go stycznia. Telegram N. W. Tagblattu z Konstantynopola: „Generał Klapka wyjechał do Adrianopola z polecenia Sułtana, ażeby wspólnie z Mehmedem Ali obroną kierować“

Konstantynopol, 19-go stycznia. Turcy zrzekli się obrony Adrianopola i ścignęli z tamtąd wszystkie wojska. Generał gubernator dzisiaj Adrianopol opuścił. Konsul francuzki pozostał w tem mieście, dla obrony swoich ziomków.

Londyn, 19-go stycznia. Po przydłuższej dyskusji izba gmin większością 301 głosów przeciw 48 odrzuciła proponowaną w adresie wzmiankę o kwestji irlandzkiej. *Gazette* donosi: West, dotychczasowy poseł angielski w republice argentyńskiej został mianowany ambasadorem w Madrycie.

Londyn 19-go. — *Morning Post* zamieszcza notę półurzędową, że w projekcie budżetu wojsk lądowych i marynarki stopa pokojowa została do tego stopnia zmodyfikowana, że rozszerzenie sił jest możliwe. Odpowiednie wymagania subsydjów zostaną niebawem parlamentowi złożone. Do *Daily Telegraph* donoszą z Pery, że flota angielska robi przygotowania do opuszczenia zatoki Bezika. Ogłoszony w *London Gazette* ważny dokument urzędowy przekonywa, że rząd ciągle się starał rozwijać w Turcji tę pewność, iż nie powinna ona spodziewać się ze strony Anglii żadnej pomocy materialnej. *Gazety* angielskie w ogólnie pochwalily mowę tronową i program przez rząd rozwinięty. *Times* pisze, iż kraj nie mógł nie usłyszeć, coby mu większe sprawiło zadowolenie. Wierność dla neutralności jest w tym samym stopniu zupełną, jak w majowej depezy lorda Derby. Teraz rząd słusznie może się spodziewać poparcia kraju. *Daily News* uważają mowę Northcote'a jako bardzo uspakajającą z różnych względów, sądzą one, że deklaracje rządu nie dają powodu do żadnej poważnej troski.

Paryż 19-go. — Według *Constitutionnela* Midhat pasza mniema, że jeśli w ciągu trzech dni Anglija nie przyjdzie Turcji z pomocą militarną, to sułtan podpisze wszelkie warunki pokojowe rosyjskie, a kompensaty za to będzie szukał w Azji Środkowej.

Konstantynopol, 19-go stycznia. Irade sułtańskie wzywa wszystkich otomanów do broni dla obrony zagrożonej ojczyzny.

Londyn, 19-go stycznia. — *Dépesza Reuters Office* z Konstantynopola powiada, że angielska mowa tronowa nie odpowiedziała oczekiwaniom, jakie tam co do niej żywiono.

Rzym, 19-go stycznia. Przy dzisiejszem składaniu przysięgi przez króla obecnymi byli: królowa, książęta portugalscy, następca tronu niemiecki, arcy-książę Rainer, marszałek Canrobert i cały dwór królewski. Król wykonał przysięgę według zwykłej formuły, następnie ją podpisał. Po królu wykonali przysięgę senatorowie, między którymi znajdowali się książę Amadeusz i książę Carignan i deputowani, których przybyło 460. Po wykonaniu przysięgi miał król mowę, którą przerywano największymi oklaskami. Następnie dwór powrócił do pałacu kwirynalskiego; król tam i z powrotem witany był na ulicach z najwyższym zapalem.

Rzym, 19-go stycznia. W dzisiejszej mowie tronowej króla mieści się następujący ustęp: „Ozuje się ośmielonym przywrócić życiu jego prawa. Żałoba którą widzę na kraju po królu oswoobodzicielu a która wymownie świadczy o jednomyślności i przywiązaniu jest wielką pociechą dla mnie i dla mej drogiej małżonki, która naszego ukochanego syna wychowała według sławnych przykładów jego dziadka. Oświadczenie całej Europy, udział prześwietnych książąt przy pochowaniu drogiego zmarłego były również dla nas wielką pociechą. Oświadczenia te wzmacniły moje przekonanie, że wolne Włochy są gwarancją pokoju i postępu. Zadanie wasze polega na tem aby kraj na tej wysokości utrzymać. Włochy umiały pojąć mego ojca. Ojciec mój nigdy nie przestawał nauczać mnie, że strzeżenie wolnych instytucyj krajowych jest najpewniejszym zabezpieczeniem się od niebezpieczeństwa. Takim jest Credo mego domu, to będzie moja podstawa. Parlament będzie mi niezawodnie pomocnym, ożywiony jednością i miłością ojczyzny. Jedynem mojem życzeniem jest zasłużyć na pochwałę, że jestem godnym mego ojca.“ Mowa tronowa przyjęta została z nadzwyczajnem uznaniem.

Wiedeń 19-go. — Do *Polit. Corresp.* telegrafują w dniu dzisiejszym z Konstantynopola, że rada ministerjalna postanowiła ewakuować Adrianopol nie ze względów militarnych lecz politycznych. Przygotowanie w celu przesiedlenia się sułtana ze Stambułu do Brussy, zostały wstrzymane w oczekiwaniu zawarcia rozejmu.

Wersal 19-go. — Prawica izby deputowanych nie uczestniczyła dziś w posiedzeniu, lecz obradowała nad rezolucją, w której ma zaprotestować przeciw różnym unieważnieniom wyborów i mandatów. Izba i dziś unieważniła wybór jednego deputowanego z prawicy.

Londyn 20-go. — Petersburski korespondent *Timesa* dowiadyuje się, jakoby ad autora warunków rosyjskich dla zawieszenia broni, że takowe są za ciężliwe, aby turcy mogli je przyjąć. Królowa telegrafowała do sułtana, że oświadczenie poprosiła Cesarza, aby pokój prędko był zawarty.

Daily Telegraph donosi: Tureccy delegowani zastali J. C. W. W. Ks. Mikołaja w Tirnowie, który oświadczył, że tylko w Adrianopolu będzie się układał. Delegowani zgodzili się na ten warunek. I Dżemil-pasza otrzymał polecenie opuszczenia Adrianopola.

Z Peru donoszą do tegoż pisma, że rada ministerjalna postanowiła, poprosić Anglię o bliższe objaśnienia. Prawdopodobnie wkrótce będzie zawarty osobny pokój, gdyż oświadczenia Anglii i Austrii są niepewne.

Konstantynopol 20-go. — Wielki wezyr rozesał telegram okólnikowy do zarządzających prowincjami, w którym wyjaśnione są motywa dla których Porta pragnie pokoju.

Berlin 20-go. — Instrukcje przesłane do J. C. W. W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza Starszego, są tego rodzaju, że nie dopuszczają przewlekania układów. Sułtan będzie zmuszony albo natychmiast przyjąć warunki rosyjskie albo natychmiast je odrzucić. W kołach dyplomatycznych sądzą, że sułtan nie będzie mógł ich odrzucić, bo położenie Turcji na to nie zezwala. Mówią też, że ks. Gorczakow jutro będzie w możności zakomunikować gabinetom europejskim rosyjskie warunki pokoju. Wielki wezyr miał oświadczyć reprezentantom mocarstw, że sułtan mimo najszczerszej chęci zabezpieczenia interesów europejskich, zdecydował się zawrzeć pokój bezpośredni z Rosją. „To mnie tylko uspokaja; dodał wielki wezyr, że mocarstwa są dostatecznie wielkie i silne, mogą więc same interesować się zabezpieczyć.“

Paryż 20-go. — Prawica izby deputowanych zebrała się na naradę w kwestji, co czynić należy w następstwie unieważnienia wyboru Larocheoucauld do izby. Na jednym z zebrań porannych zakończono obrady te ostatecznie.

Praga 20-go. — Z powodu wypadku w redakcji czasopisma *Politik* Skrejszowski został aresztowany.

Białogrod 20-go. — Nowo utworzoną katedrę języka rosyjskiego i literatury w wyższej szkole białogrodzkiej objął profesor uniwersyteckiego Platona A. Kulakowski, przyjaciel Abramowa.

Peszt 20-go. — Ministrowie wrócili tu z Wiednia, pogłoski o dymisjach są odwołane.

Berlin 20-go. — Paryżki korespondent *Nationalzeitungu* donosi, że wedle tu nadeszłych pewnych wiadomości, ma wkrótce nastąpić zawieszenie broni.

Paryż 20-go. — Wedle *Memorial Diplomatique* zamierza Beaconsfield przez mowę tronową sprowadzić rozwiązanie parlamentu i usiłuje on bezustannie pokojowi bezpośredniemu zapobiedz.

Dyrekcja

Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.

Podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 stycznia (4 lutego) r. b., w poniedziałek, o godzinie 7ej wieczorem, odbytem zostanie w sali resursy Kupieckiej, przy ulicy Senatorskiej Nr 471D, nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, w celu ustalenia zasad konkursu, postanowionego uchwałą ogólnego zebrania w dniu 8 (20) grudnia r. z. i wydania uchwały w przedmiocie budowy domu dla Towarzystwa.

Bilety wejścia na to ogólne zebranie wydawane będą członkom Towarzystwa w biurze dyrekcji codziennie, poczynając od dnia 16 (28) stycznia r. b., za okazaniem kwitu z opłaconej raty październikowej z r. b., lub też dowodu przekonywającego, że żądający jest istotnie członkiem towarzystwa. 2-3-727-

— Zarząd Księstwa Łowickiego podaje do wiadomości osób, których to dotyczyć może, że z Najwyższego przyzwolenia do nieruchomości miejskich w Warszawie istniejących, na gruntach należących do Księstwa Łowickiego, zastosowane zostaje postanowienie b. Komitetu zarządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 12 (24) czerwca 1870 roku o wykupie wieczystych czynszów. Ktoby więc z posiadaczy podobnych posesyj życzył sobie korzystać z prawa wykupu czynszu, raczy uczynić do Zarządu Księstwa Łowickiego na stację pocztową Łyszkowice podanie, celem udzielenia żądającemu piśmiennego objaśnienia o warunkach co do spłaty czynszu oraz wyznaczenia terminu do zawarcia aktu notarialnego przed notariuszem kancelarji hipotecznej przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Łyszkowice dnia 8 (15) stycznia 1878 r.

—1178—1—3

— Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa zechęty sztuk pięknych przyjęci zostali na członków rzeczywistych Towarzystwa pp. Bergsohn Samuel kupiec; Broneel Józef ob. m. Warszawy; ks. Brzęczkowski Karol naucz. szk. N.-Rzem. w Łodzi; Dowgird Tadeusz artysta-malarz; Fuchs Karol-Edmund; Gasczyński Stanisław; Kalinowski Władysław urzędn. kanc. W. Jen.-Gubern.; Kleczkowski Józef adwokat przysięgły; Librowicz Adolf; Machczyński Konrad urzędn. Izby sąd., Piotrowski Adam Władysław; Dr Szyszko Wincenty i Zamszyn Jan pułkownik.

— Dr med. **St. Kondratowicz**, akuszer, powrócił do Warszawy. Przyjmuje codziennie od 4 do 6 po południu. Marszałkowska Nr 44.

W Lecznicy 2-giej w domu Rezlera przyjmuje codziennie od 2 do 3. —21567—6—6

— Dr Władysław **Belk**, ordynator kliniki chorób wenerycznych i skórnych przy szpitalu św. Łazarza. Krakowskie-Przedmieście Nr 10. Przyjmuje chorych od 4-tej do 6-tej po południu.

—44—

4—6

— Dr **Daniel Landau**, leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne i uszne. Przyjmuje rano do 11-tej i od 4-tej do 6-tej. Senatorska, Nr 16.

—944—2—6

— **INSTYTUT LEONENIA**, Szkoła Gimnastyki, ulica Miódowa Nr 3, przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach, oraz choroby nerwowe leczy nowym radykalnym środkiem **MASSAGE**, na Gimnastykę higieniczną zaś przyjmuje w odpowiedniej komplety. **M. Olszewski**.

— W składach herbaty **L. Krupeckiego**, przyjmują się zamówienia na najtańsze drzewo opałowe, tak szczapowe jak i rabane, oraz na węgle kamienne, wszystko w gatunkach wyborowych, miary rzetelnej i rychłej odstawy.

—1190—1—6

— Chmielna Nr 9. Pan L. Sommer zechce się zgłosić do mnie celem załatwienia swego interesu o sprzedane niedźwiedzie. —H. S. —1223—1—1

OGŁOSZENIE.

Dowiedziałem się, iż niektórzy składy piwa zazdroszcząc mi zaufania jakim WW-ni Kundmani mnie zaszczytali, starają się różnemi podstępami mej firmie szkodzić, a nadto właściciel jednego ze składów piwa rozgłasza jakoby wyłączną sprzedaż Piwa Bielańskiego jemu powierzona została.

Abym z podobną takim nadużyciom nadal, mam honor niniejszem donieść WW. Pnóm Handlującym i Amatorom Piwa Bielańskiego, że umowa pomiędzy mną a Szanownym Zarządem Browaru w Bielowie zawarta w dniu 15 Lipca 1877 roku, nadal pozostaje w swej mocy, a zatem tak jak dotąd tak i nadal wszelkie zamówienia na piwo w różnych gatunkach z tegoż browaru, przymować i największą akuratacją wysyłać będzie.

Skład i wyłączną sprzedaż Piwa Bielańskiego, przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 5.

Edward Kostrzewski i Spółka.

2-3

835

GŁÓWNY SKŁAD

Fabryki Żyrardowskiej

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w gmachu Towarzystwa

Dobroczyńności

POD FIRMA:

HIELLE & DITTRICH

poleca Szanownej Publiczności białą bawełnę do robienia pończoch i skarpetek, którą sprzedaje w paczkach pół funtowych, po cenach fabrycznych.

5-10 - 577 -

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia

Mercury,

nadeszły tegoroczne

POWIDŁA ŚLIWKOWE,

i sprzedawane są po kop. 15 za 1 funt, również

Sery: Szwajcarski, Śmietankowy i Hollenderski

19-0

Wszystko w gatunkach wyborowych. 17256

Warszawska Agentura Ogłoszeń „RAJCHMAN I FRENDLER“

Ulica Nowo-Zielna Nr 40, wprost nowej giełdy.

Na mocy zezwolenia władzy, z upoważnienia redakcji czasopism i dzienników, przyjmuje ogłoszenia i reklamy do **WSZYSTKICH GAZET I PUBLIKACJI**, wychodzących w Warszawie na prowincji, w Cesarstwie i zagranicą, po cenach redakcyjnych bez pobierania żadnej dodatkowej depłaty. Niemniej redaguje reklamy i ogłoszenia. Inseraty dawane do kilku pism naraz, podają się do agentury w jednym tylko języku i w jednym egzemplarzu. Ekspedycja anonsów do redakcji dokonuje się śpiesznie. Agentura otwiera codziennie od godz. 9½ rano do 7½ wieczorem. 10-0

JEAN STIFFT i SYNOWIE

SKŁAD WIN W WARSZAWIE, DŁUGA Nr 45.

Nadworni Dostawcy N. Cesarza Austriackiego i Niemieckiego

VIN DE SANTE (Wino Zdrowia).

Wina Węgierskie bardzo stare polecane przez profesorów Sigmunda i Loosdorfera w Wiedniu, świadectwami znajdującymi się u nas do przejrzenia, jako wyborny środek wzmacniający dla rekonwalescentów, osób cierpiących na nerwy lub żołądek. Cena za butelkę oryginalną rs. 2 k. 50. Obstalunki na Nachname uskuteczniają się.

Zaświadczam niniejszem że podczas mej lekarskiej praktyki, wielokrotnie miałem sposobność zalecać chorym tak zwane VIN DE SANTE, firmy Jean Stiff i syn, i że takowym winem, osobliwie u osób mało krwistych (Anemie) i w różnych zjad wynikających nerwowych i innych słabościach, oraz u cierpiących na niestrawność, na chroniczne choroby żołądkowe i kiszkowe najlepszy skutek osiągnąłem.

(podp.) Dr. med. Ad. LOOSDORFER emer. Assistent Uniwersytetu i członek Wiedeńskiego medycznego kolegium doktorów.

Panom Jean STIFFT i Synowie.

Na zapytanie Pańskie zaświadczam, że w Warszawie kupione od Panów VIN DE SANTE, przy leczeniu mojem świadczyło mi znakomite usługi, albowiem osłabione me siły w zupełności odzyskałam

z poważaniem

(podp.) Albertyna Ernst

W Warszawie.

Warszawa 20 Lipca 1877 r. 7-12-19918

MAGAZYN MEBLI

Z dniem 1-szym Października, otworzyłem na Krakowskim-Przedmieściu Nr 25, wprost Saskiego Hotelu

Główny Skład Mebli giętych Wiedeńskich

z Fabryki Braci Thonet

Ceny najumiarkowańsze.

P. GLOBUS, Właściciel Magazynu Mebli.

wprost Saskiego Placu.

7-20 - 20452 -

ALPENKRAEUTER MAGENBITTER

dyetyczny Likier gorzki z ziół alpejskich, fabryki Augusta F. Dennlera w Interlaken (Szwajcarji),

przez zagranicznych Lekarzy używany jako środek higieniczny przeciw słabościom żołądkowym z wielkim skutkiem.

Skład Główny ulica Hoża Nr 15.

Aug. Deloff et Comp.

NB. Również nabyć go można po cenie niższej to jest rs. 2 za butelkę w następujących składach:

W-go Ig. Lijewskiego i S-ki, wprost kościoła Św. Krzyża.

Ant. Stepkowskiego na Placu Teatralnym.

Alexan. Boequeta, w gmachu teatralnym.

Korneckiego, Skład Wina, Nowy-Swiat, Nr 40.

Juljana Rokowskiego, Nowomiejska, Nr 19.

Józefa Purwin, Miodowa, Nr 16, oraz we wszystkich główniejszych

Restauracjach i Cukierniach.

Biorącym hurtownie, odstepuje się stosowny rabat.

2-6 - 1122 -

ZARZĄD BROWARU w Bielowie

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wyłączną sprzedaż Piwa swego na Warszawę, jedynie z prawem używania etykiet z firmą fabryki bielańskiej, jak w rok przeszliśmy tak i na rok bieżący 1878 powierzył Edwardowi Kostrzewskiemu i S-ki przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 5.

Wszelkim innym składom używanie etykiet z tą firmą zabrania się. 2-2 - 1132 - Bielowo, dnia 17 go Stycznia 1878 r.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż

MAGAZYN MÓJ

znajdujący się przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 71.

przeniosłam do lokalu

przy ulicy Senatorskiej Nr 17, na pierwsze piętro

gdzie takowy i nadal pod swoją firmą prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względem i na przyszłość.

Zostaje z szacunkiem

1-3 - 1192 - Paulina Szubert.

Po 13 kop.

Paczka Zapalek

doskonałych Szwedzkich czerwonych biorącym 10 takich paczek, odstepuje się jeszcze taniej w Handlu

S. Dyżewskiego,

przy ulicy Ś-to Krzyżkiej pod Nrem 17. Tamże nadszedł znaczny transport

najlepszych, wielce pożądaných Zapalek Petersburskich fabryki Hessego, stosunkowo do innych bardzo tanich,

których dobroć przewyższa wszelkie dotąd u nas znane.

-21492-3-3

RZĄDCA

z Księstwa Poznańskiego,

Polak, żonaty, z małą rodziną, w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z 13 letnią praktyką; od 7 miu lat zarządzający samodzielnie jednym z największych majątków Księstwa Poznańskiego, pragnie w Cesarstwie od 1-go Lipca r. b. przyjąć miejsce. Tenże ma dwóch żonatyh Rządców, ludzi młodych, energicznych i doświadczonych w zawodzie rolniczym po za sobą. Blizszej wiadomości o tychże trzech urzędnikach udzielić może W. Michalski, Subjekt w Cukierni W-go Semadeniego, przy ulicy Ś-to Krzyżkiej i rogu Nowego Świata. -1050-2-3

Nieruchomość

położona w okolicy Placu Trzech Krzyży, w cenie rs. 45,000, jest do sprzedania zaraz na dogodnych warunkach rożpłaty, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u Ludwika Kwiatkowskiego, Budawniczego, przy rogu ulicy Karmelickiej i Leszna pod Nrem 1 zamieszkałego, codziennie z rana do godziny 10 i po południu od 3. -1037-2-3

Jest do sprzedania

DOM

przy ulicy Nowy-Swiat położony, w szacunku rs. 135,000, na netto 7%. Wymagana jest zaraz summa rs. 60,000. -Dom ten jest bardzo elegancko urządzony, ze zlewami, wodociągami i gazem, we wszystkich kuchniach, przytem jest obszerny dziedziniec, na którym wygodnie postawić można korpus poprzeczny. Wiadomość u Adwokata przysięgłego Wrotnowskiego, Mazowiecka Nr 16, w godzinach między 9-11 z rana i 5-7 po południu. -1047-2-3

Do jednej z fabryk machin i odlewów na prowincji, potrzebni są dobrzy

Ślusarze i Tokarze,

dowiedzieć się można przy ulicy Nowolipki Nr 15, na dole na prawo, jutro i w Niedzielę w raanych godzinach. -1061-2-2

Ktoby miał do sprzedania używaną

Maszynę do rżnięcia cukru,

raczy zostawić adres w niniejszej Redakcji pod literą M. S. -1099-2-3

Najem Ekwipaży

H. Geyer

Leszno Numer 26 nowy.

gdzie Fabryka powozów. Ceny przystępne. Powozy eleganckie.

11-12 - 275 -

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że ekspedycja transportów prywatnych, wysyłanych za frachtem zwykłym na drogę Odeską aż do nowego zawiadomienia powstrzymana została. 3-3-815

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej.

Na skutek podania p. Chaima Gerszona Lipszyca w Warszawie, przy ulicy Muranowskiej pod Nrem 23 policyjnym zamieszkałego, o wypłacie przekazanego przez niego do ścisłego, od odbierającego towar, zaliczenia, posyłkę Praga-Moskwa Nr 3500 obciążającego, na które wystawiony przez St. Praga dowód za Nrem 670, na okaziciela, zagubił, Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej wzywa posiadacza w mowie będącego dowodu, aby z takim w ciągu miesięcy trzech zgłosił się do Zarządu i posiadanie dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu, dowód uznany zostanie za nieważny, a należność z niego przysługująca panu Lipszycowi wypłacona będzie. —1162-1-3

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA KOTLARZY

zawiadania Panów Majstrów, iż sesja półroczna odbędzie się dnia 28 Stycznia r. b. to jest w Poniedziałek o godzinie 6-tej po południu, w mieszkaniu Starszego przy ulicy Leszno Nr 704, nowy 59, nadmienając, że niezawiesznie nie zapisani najpóźniej przed półrokiem na czeladzi wypisani nie będą. Starszy **Wilhelm Hartmann.** —1168-1-3

CZŁOWIEK

w sile wieku, który lat kilka pełnił obowiązki Szwajcara przy fabrykach żelaznych i składach rolniczych, gdzie kontrolował przychód i rozchód takowych, na co posiada chlubne świadectwa, potrzebuje odpowiedniego obowiązku. Adresy łaskawe uprasza pozostawić w Redakcji niniejszego pisma pod literami F. G. —1048-

Potrzebna jest od dnia 1-go Lutego r. b.

Panna Służąca znająca dobrze krawieczyznę, szyję bielizny, umięając fryzować, oraz aby czasem pania domu w gospodarstwie zastąpić. Tylko z dobremi świadectwami. Interesantki mogą się zgłosić na ulicę Królewską róg Nowo-Zielnej, dom Nr 35, p. Wasilów, pierwsze piętro, lokal Nr 6. —1179-1-2

Potrzebna jest

OSOBA

dobrze wychowana, niemłoda, do zarządu gospodarstwem oomowem. Osoby interesowane mogą złożyć swoje adresy w Redakcji niniejszego pisma pod lit. S. M. —1144-1-3

Nauczycielka

posiadająca w wysokim stopniu muzykę, żyje sobie udzielać lekcje, za pozwolenie egzercytowania się na dobrym fortepianie, lub wynagrodzenie. Mieszka przy ulicy Nowolipki Nr 13 nowy, w oficynie na dole. —1165-1-1

Poszukuje się zaraz pod Nrem 15 ulica Nowogrodzka **Osoby przyzwoitej**, zajmującej się tylko robotą w domu, do posługi przy małżeństwie bezdzietnym, lubiącem spokój i porządek, ze wszystkim (oprócz obiadu) od posługi miesięcznie rs. 3, (pierwszeństwo mają sieroty). Zgłaszać się z rana do 9, po południu od 5 godziny pod Nr 9 mieszkania. —1183-1-1

Ważna Wiadomość!!

Są do sprzedania **Warsztaty stolarskie** mocno zbudowane, grabowe, zdatne do fabryk, są i małe warsztaty, zdatne dla panów fortepianistów, politurowane, z szufadami. Pańska Nr 24, u Stolarza Chojnańskiego. —1185-1-3

Jest do sprzedania zaraz

Pralnia wraz z Maglami, egzystująca w jednym miejscu lat 23. Wiadomość: ulica S-to Jerska Nr 26. —1140-1-3

Bardzo tanio!

Przyjmują się do prania chustki jedwabne, białe, kolorowe, włóczkowe, koronki i pończochy kolorowe. Robota wykończa się w przemyśle jadaej doby. Ulica Zielna Nr 7 lit. A, lewa oficyna, 2-gie piętro, mieszkania Nr 15, —1158-1-3

OSOBA

dobrej familii, z prowincji, żyje sobie dostać się do sklepu farbiarskiego lub też mydlarskiego, albo też do innych z handlem, znająca rachunki, język niemiecki i polski. Wiadomość: Plac Warecki Nr 14, Władysław Słemiński. —775-4-4

Na bieżący Karnawał

przygotowane są w wielkim wyborze, wszelkich kolorach, białe muślinowane z kwiatów

Kołnierze Carre

od rs. 1 kop. 50. — Tamże przyjmują się **Suknie** do podpinania, oraz Suknie do krajaniana i pasowania, krojem Paryżkim. Nowy-Swiat Nr 50, na dole w oficynie. —1039-2-3

FARBIARNIA PAROWA I PRALNIA A. PECQ

zawiadania, iż sklep przy ulicy Miodowej, przeniesiony został na ulicę Bednarską, sklepu Nr 16, w domu dobroczynności, gdzie również jak i poprzednio wszelkie obstalunki przyjmowane będą, jak również i w fabryce własnej, przy ulicy Dobrej Nr 26 róg Bednarskiej. —1141-1-3

Życzą sobie nabyć używane już:

BALANSIER

do suchych i kolorowych wycisków na papierze listowym; **Nożyce** do cięcia białego, na wzytwe karty i **Maszyny** do linjowania papieru. —Jeśli kto takowe miał, zechce zostawić swój adres w Redakcji Kurjera pod lit. P. R. —1180-1-4

BAWARJA

przy ulicy Widok Nr 16/1567a, w tunelu mieszcząca się, wraz z bilardem, meblami, oświetleniem gazowym i z całym urządzeniem, każdego czasu jest do wypuszczenia na dogodnych warunkach. Wiadomość w Browarze Filipa Hoppenfeld. Ulica Żelazna Nr 29/1141B. —1164-1-3

Nowo-założony zakład zaprawiania olejnych i woskowych POSADZEK ROMANA PAŁASZ,

przy ulicy Elektoralnej Nr 41,
1-sze piętro na prawo,

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym rozpoczął przyjmowanie wszelkich zamówień na zaprawianie posadzek, froterowanie i woskowanie, malowania olejno i t. p. Wszelkie zamówienia wykonywa jak najdokładniej, kolorami, według ządania i w terminie oznaczonym, jako też podejmuje się froterek miesięcznie i tygodniowo, oraz mycia, czyszczenia i kitowania okien w każdej porze. —762-2-3

BIELANY!

Amatorowie szlichtady, bardzo pięknej, olemnie po zaobremem Warszawy, mogą dostać w Restauracji **Belańskiej** u obecnego Restauratora **K. Rutkowskiego**, wszelkich napoi, przekąsek na zimno i gorące i dobry Poncez w każdym czasie, po cenach Warszawskich. 2-3 — 945 —

Jest do sprzedania

Kołnierz meżki.

prawdziwy bobrowy. Wiadomość przy ulicy Leszno Nr 17 nowy, mieszkania 30. —1025-1-2

 **Fortepian** do sprzedania, o sześciu oktawach, w dobrym stanie. Ulica Smocza Nr 2487, nowy 2. Wiadomość u właścicielki domu. —924-1-3

Niezawodny Srodek

do wygubienia nagniotków. Znany płyn Czajkowskiego Prowizora Farmacji, wygubiający bez żadnego bólu raz na zawsze z korzeniami nagniotki w przeciągu dni 30 —sprzedaje się **jedynie** w Magazynie Winiarskiego Nr 62, ulica Nowy-Swiat (Flakoniak kop. 50). —795-2-2

Pozostawiono do sprzedania

FORTEPIAN palisandrowy, o 7-miu oktawach, fabryki A. Hofer w zupełnie dobrym stanie. **J. Hinz**, S-to Krzyżka Nr 24 i róg Jasnej. —974-2-3

BAZANTY

TELUSTE,

otrzymał Skład Win i Delikatesów

I. LIJEWSKIEGO & Comp.

wprost S-go Krzyża. — 770 —

Młody człowiek, lat 34, edukowany w Rosji, posiadający gruntownie język Rosyjski i polski, mniej więcej francuski i niemiecki i buchalterję kassową, obecnie zbierając okoliczności pozbawiony czynności i przeszło miesiąc nie mogący wynależć odpowiedniej posay. Uprzejmie prosi o jakakolwiek pracę biurową lub nauczycielską, za umiarkowanym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty uprasza złożyć w Redakcji tego pisma pod literami **J. G.** 1-1 — 763 —

Hotel Wiktorja w Krakowie

Ponieważ doszły mnie wieści, fałszywie i tendencyjnie rozsiwane, jakobym tak hotel, jakoteż i restaurację, od lat przeszło dwudziestu kilku egzystującą, miał zwinąć i całym do Francji się wynieść, widzę się zobowiązany donieść Szanownej Publiczności, która do dziś dnia swymi względami mnie zaszczycała, że wieści te są fałszywe i rozsiwane przez zawistne i niechętnie mi osoby. Jak dotąd, tak i nadal starać się będę zadość uczynić wszelkim wymaganiom, prowadząc pod własnym dozorem hotel, a szczególnie kuchnię, z którejto, przez długie lata mej praktyki, wyszło tylu uczni, zajmujących dziś stanowiska kucharzy w pierwszych domach całej Polski. Szanowna Publiczność, nie dając ycha fałszywym wieściom, raczy jak dotąd tak i nadal zaszczycać mnie swymi względami i zaufaniem. Apartamenty hotelowe na czas zimowych miesięcy zajmowane, dłużej nad dwa tygodnie, wynajmują po cenach znacznie niższych. —1167-1-3

A. Heurteux,

Właściciel Hotelu.

2-6 — 747 —

Zakład Gastronomiczny

przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerolimskiej obok dworca kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

Benedykta Rabcewicz

zawiadania, że jak dotąd tak i nadal **wydać będzie obiady** po tych samych cenach to jest po 30 i 50 kop. z najlepszej prowizji od godziny 12 do 5 po południu, oraz w Niedziele Wtorek i Czwartek Flaki, które **zyskały sobie uznanie**. Piwnica zaopatrzona w rozmaite gatunki Win z pierwszorzędnych domów handlowych. Przyjmuje również zamówienia na Śniadania i Kolacje tak w własnych gabinetach jak do domów, zapewniając ceny umiarkowane. —20233-3-3

Konsultacja Dentystyczna,

otwarta od godziny 9 rano do 6 po południu. Cena wejścia z konsultacją i wyrwaniem sąba kop. 25.—Plombowanie po rs. 1.—Zębostuczny nr. 2. Ulica róg Długiej i Bielańskiej Nr 43. —314-6-10

ZAKŁAD

Wynajmu Powozów Karet i Omnibusów spacerowych.

Plac Warecki Nr 18 (gdzie Konna Po-certa), poleca się względem Szanownej Publiczności. 5-24 — 554 —

W Restauracji Hotelu Europejskiego Bouquerel,

niezależnie od urządzanych, przez czas karnawału, po maskaradach kolacji po rs. dwa od osoby z winem. Wydawane będą trzy razy tygodniowo

BLINY,

to jest we Wtorek, Czwartek i Niedzielę, po 40 kop. porcja. —1006-2-3

Dzierżawa korzystna na lat 18.

Dwa folwarki w Sandomierskiem, w dobrej glebie przy szosie w ślicznej okolicy, z domem, ogrodem, kompletnie zagospodarowane, do odstąpienia. Zaliczka żądana jest rs. 1800, może być przyjęta summa pewna lub plac pod dom. Wiadomość, ulica Nowogrodzka Nr 25, w Mleczarni. —1100-2-3

Instytut Oftalmiczny

fundacji

Księcia Edwarda Lubomirskiego,

przy ulicy Smolnej w Warszawie,

przyjmuje na kurację chorych na oczy, za opłatą: na salach ogólnych po kop. 30, w oddzielnych pokojach, po rs. 1 kop. 35 i po rs. 1 za dobę, oraz udziela bezpłatnie pomocy lekarską, chorem przychodnim, codziennie oprócz świąt, w godzinach południowych. —446-3-3

Zadana jest

Nauczycielka

do dwojga dzieci, na wieś, blisko kolei i Warszawy.—Wymagany jest koniecznie język ruski, a przytem francuski, niemiecki i muzyka, a głównie aby ta osoba godnie odpowiadała temu powołaniu. Wiadomość, ulica Elektoralna Nr 20, stróż wskaze. —1134-2-2

Do interesu węglowego potrzebni są zaraz odpowiedzialni (bez kaucji)

AJENCI.

Wiadomość sa Nowogrodzkiej pod Nrem 15, mieszkania 1. —1138-2-2

Poszukuje się zaraz

Rządcy Domu

z kancją w gotowiznie, lub dzierżawcy Dom położony na ulicy Sołec. przynosi dochodu przeszło 4000 rs. Wiadomość w Kantorze Spółki Opatowej, Tłomackie Nr 9 między 3 a 5-tą. 2-3 — 1142 —

Z powodu wyjazdu do odstąpienia

MIESZKANIE

od 1 Marca lub Kwietnia do 5-go Jana, składająca się z 3 pokoi, przytem do sprzedania para koni powozowych, trzy par chomont, sanki, cztero-osobowe, mało używane, sanki petersburskie, żyrandol, zegary brązowe, lampy salonowe, stół jadalny rozsuwany, książki, kwiaty, duża sofa skórzana, duże mapy geograficzne oprawne, duży kociol miedziany,—tamże do wynajęcia każdego czasu stajnie i wozownie. Nowy-Swiat Nr 33, mieszkania Nr 3, —1167-1-3

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia od 1-go Kwietnia

MIESZKANIE

od frontu, na pierwszym piętrze, z widokiem na plac Zamkowy, składające się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni i dwóch piwnic. Róg ulicy Śto Jańskiej, dom Nr 2-gi. Wiadomość w temże mieszkaniu. —1170-1-3

Jest do wynajęcia w każdym czasie, za przystępną cenę

POKÓJ

suchy, winy, na 1-em piętrze, przy familij. dla osób płci żeńskiej. Wiadomość w zakładzie naukowym Nr 16, Nowolipki. —1173-1-1

Z powodu wyjazdu, zaraz do odstąpienia

Mieszkanie

3 pokoje i kuchnia, na dole w oficynie, za rs. 240 rocznie. Nowy-Swiat Nr 12. Oddzielnie stajnia na 4 konie, lub skład, za rs. 18 kwartalnie. Wiadomość u Rządcy domu. —1189-1-3

Jest do wynajęcia przy ulicy Niecałej pod Nrem 614. I/II

SKLEP

z dwoma pokojami, każdego czasu, to jest do dnia 1 Lipca 1878 r. i drugi Sklep duży o dwóch oknach, z mieszkaniem składającym się z trzech pokoi i kuchni, każdego czasu. Wiadomość u stróża Mikołaja. —1156-1-3

Nagrody rs. 300.

W dniu 15 b. m., jadąc z Hotelu Polskiego ulicami: Długa, Rymarska, Żabią i Graniczną, zgubiono rs. 3.200 w szanowym pugilarosie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowe za powyższą nagrodą na ulicę Twardą Nr 18, mieszkania 11. —1038-2-3

Nagrody rs. 25!

W dniu 17 b. m., w przejeździe z Pawiej ulicy do Dworca kolei Nadwiślańskiej, zgubionym lub skradzionym został **Tłomok**, składający się z futra, surduta i teczki, w której znajdowały się różne papiery. Wzyskto to owinęta było kolorowym obrusem. Kto by o tem wiadomość udzielił P. Opoczyńskiemu, Pawia Nr 3, otrzyma powyższą nagrodę. —1145-1-1

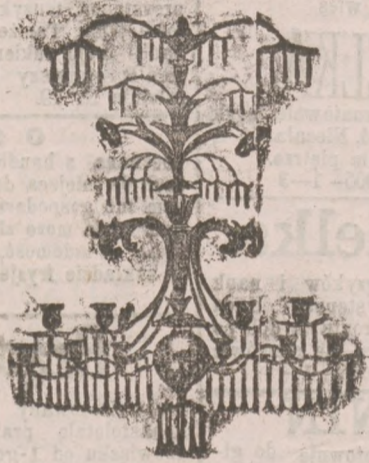
ZYRANDOLE KOŚCIELNE I SALONOWE

bronzowe i kryształowe

w różnych fasonach i wielkościach

od rub. sr. 20 do rub. sr. 400, oraz

Kandelabry i Świeczniki ściennie



POLECA SKŁAD HURTOWY

Braci Lesser,

przy ulicy Rymarskiej. 2-3 - 1011 -

Elki Damskie,

Salopa, na osobę średniego wzrostu, zupełnie w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Kruczej Nr 1 i mieszkania 1, między godz. 10 rano a 3 po południu. -783-3-3

NIEWÓD

Potrzebnym jest od 200 do 300 sążni długości i około 20 sążni głęboki. Może być używany ale mocny. Ktoby miał takowy do zbycia, raczy zostawić swój adres, oraz ostateczną cenę onego, u stróża na Nowym-Swiecie Nr 51. -867-2

PP. Wertheimer w Londynie New-Bond Street Nr 154 jedyni Antykwaryjusze Dworu Angielskiego, mają zaszczyt zawiadomić, że pragnąc w Warszawie stale nabywać przedmioty sztuki i starożytności, upoważnili pana M. Cohn'a, mieszkającego w Warszawie przy ulicy Elektoralnej Nr 4 do reprezentowania tychże podczas ich, niebytności.

Zastać go można od godziny 6-tej wieczorem.

Messieurs Wertheimer de Londres New-Bond Street Nr 154, seuls antiquaires de la Cour d'Angleterre ont l'honneur d'informer, qu'ils désirent continuer d'acquérir comme d'habitude les objets importants d'art et d'antiquité et qu'ils autorisent Mr M. Cohn demeurant rue Electorale Nr 4 de les représenter à Varsovie pendant leur absence.

On le trouve chez lui après 6 heures du soir.

3-12

322

Nowo otworzona Fabryka Wyrobów Blacharskich i Kolarskich Juljana Frycze

przy ulicy Biel.ńskiej Nr 9 (Hotel Paryzki)

przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby przedmiotów blacharskich i Kolarskich, odnoszących się do wszelkich potrzeb kuchennych i w ogóle gospodarstwa domowego. Wyrabia też wszelkie inne przedmioty w zakresie podobnych fabryk wchodzące. Dopełnia reparacji powyższych przedmiotów, oraz maszyn do szejcia wszelkich konstrukcji. Zajmuje się pokrywaniem dachów i wszelkimi wyrobami metalicznymi. Naczyn i statków używanych w odpowiednich Zakładach i Fabrykach.

Przyjmuje w tym rodzaju zamówienia i z prowincji.

Ceny możliwie umiarkowane. 2-6 - 1043 -

Skład Materiałów Aptecznych

J. Mrozowskiego,

Miodowa 6,

ma zaszczyt polecić słynną

WODĘ KOŁOŃSKĄ

Elsnerowską,

w niezem nieustępującą prawdziwej Kolońskiej. 10-24 - 1930 -

Poszukuje miejsca

Wdowa z wykształceniem, do matkowania dzieciom, za kassjerkę lub do magazynu do sprzedaży. Adresy składać można w Redakcji Kurjera pod lit. N. N. -858-3-3

Nauka kroju dla kobiet

podług francuskiej najlepszej i udoskonalonej metody udziela się przez osobę posiadającą wyższą teoretyczną i praktyczną znajomość krawiecczyni damskiej, osobom pragnącym gruntownego wykształcenia i wydoskonalenia się w tym fachu. O bliższych warunkach dowiedzieć się można każdorazowo przy ulicy Ciepłej Nr 8, mieszkania Nr 2. -536-3-3



Kapitały: 20,000, 15,000 i 4,000 rs. i inne, są do wypożyczenia na hyp. domów mur., na procent umiarkowany, oraz Domy są do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pod Nrem 15 przy ulicy Solnej, na 1-m piętrze od frontu, Nr 4 lokalu, rano do 9, w południe od 1 do 3. -836-3-3

Są do sprzedania Dwa Garnitury Mebli

urzędowej roboty, za cenę przystępną, oraz Sofa, Materac z włosu i walccharu, u Tapiciera, Nowy Świat Nr 60, tamże przyjmują się wszelkie obstalunki tak na nowe jakoteż na odnowienie mebli. -21572-8-12

Ceraty najtaniej!

Podługowe 2 1/4 łokcia szerokości po kop. 70.

Chodniki ceratowe po k. 30.

Cerata na stoły i fortepiany, na barchanie, 2 1/4 łokcia szeroka, po rs. 1, jak również

Wyksatnę na pokrycia mebli, powozów, bryczek i na podkłady dla chorzych i dzieci, polecają

F. Wierzbicki i S-ka,

róg Wierzbowej i Trębackiej. -206-5-6

Są do sprzedania Wozy półtoraczne i kolejne, oraz Bryczki zdatne na prowincje.

Wiadomość, ulica Leszno Nr 76 nowy, za Żelazną. -955-2-6

Do sprzedania Futro męskie Szopy,

w zupełnie dobrym stanie, prawie nieużywane, za cenę bardzo przystępną. Ulica Marszałkowska Nr 49, 1-sze piętro, mieszak. Nr 5

Skład Papieru

A. CHODOWIECKIEGO,
dawniej Rakoczy, poleca

Konieczny po rs. 1 k. 50, minimum
Sjano..... " 1 " 20, 12 centnarów.
Sioma..... " " 90, 12 centnarów.
Dostawa uskutecznia się w trzy dni po zamówieniu. -651-5-6

Jest do wydzierżawienia w każdym czasie

PROPINACJA,

we wsi Międzył, gdzie pomieszczony Sąd Gminny i Urząd Wójta Gminy, od stacji kolejki żelaznej Pluszcz, wiorst ośm. - Wiadomość na miejscu. 3-6-904

Piękność i świeżość cery!



świeżo obecnie w oryginalnych fiaskach sprowadzone, od lat 15 z swej rzeczywistej dobroci znane, jest najtaniej i jedynie prawdziwe, do nabycia w perfumerji

Aleksandra Kocha,

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4, gdzie skład główny na Warszawę.

Cena za fiaskę rs. 2 kop. 50. -20681-11-12

Polski Skład Nici

ul. Hr. Berga Nr 11.

WEŁNA JEDWABNA NA CHUSTKI

czarna i kolorowa funt po rs. 4 k. 50,

z wyłączeniem seris i granat.

Jedwab francuski najlepszy

lut 40 kop., kolorowy 50 kop.

gatunek tańszy po 30 kop. -612-3-3

Nr 8, Ulica Trębacka Nr 8.

W Fabryce Rękawiczek można dostać

RĘKAWICZEK

balowych długich, sumiennie wykończonych, po cenie umiarkowanej, w sklepie A. Jaskiewicza. 2-3-880

Wypredaż Magazynu Mebli,

przy ulicy Marszałkowskiej, w domu gdzie fabryka Fortepianów W-go Kralla i Sejdlera, pod Nrem 67 nowym. Tamże jest do sprzedania Pozytówka. -783-3-6

MASZYNY do Pończoch z nowym ulepszeniem, jedynie w Składzie ulica Królewska Nr 23.

Polski Skład Nici, Włóczki, Bawełny 4, 6 i 8 drutowe, funt po 75 i 85 kop.; Wełna jedwabna, po rs. 4 kop. 50. Ulica hr. Berga Nr 11.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 (13) Stycznia 1878 r. Nowo otworzyłem przy ulicy Marszałkowskiej Nr 53, róg Siennej.

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów

POD FIRMA:

JULJAN ZAHORSKI.

Kilkunasto-letnia praktyka w tym zawodzie, tak w kraju jak za granicą, pozwala mi spodziewać się, że pracując dziś pod własną firmą, zjednać sobie potrafię zaufanie i względy Publiczności. Zaopatrzywszy Handel mój we wszelkie gatunki Win Węgierskich, od najłżejszych samorodnych do bardzo starych Tokai wytrawnych i Maślaczy; Francuzkich, Burgundzkich, Hiszpańskich, Portugalskich, Włoskich, Austrjackich, Reńskich, Cypryjskich, Szampańskich różnych marek. oraz Węgierskie czerwone: Buday, Egri i Erlauer pochodzący z piwnic Arcybiskupa z Erlau; Miodów polskich i węgierskich, Portery, Piwa, Rummy i Likwory zagraniczne, Herbatę firmy Braci Popów z Moskwy, Cukier wszelkie gatunki Kawy, Sery krajowe i zagraniczne, Musztardy, Buljony, Makarony włoskie, Oliwę prawdziwą Luca, Sardynki, Kawior, Sledzie hollenderskie, Marmolady, Owoce marsylskie z cukru, Czekolady słowem, wszelkie towary kolonialne i delikatesy; dołożę z mej strony wszelkich starań, by ciągłym doborom zdrowych i świeżych towarów, a przede wszystkim umiarkowaną ceną—zasłużyć sobie na względy Szanownej tutejszej Publiczności.

4-6 — 695 —

FOSFORAN ZELAZA

Pana LERAS, Aptekarza, D-ra Umiejętności.

Żelazo stanowi składową część krwi; ilekroć ono znika, ciało się wyniszcza, twarz staje się bladą, apetyt znika, a krew traci naturalną swą barwę.

Pigułki, Proszki, Cukierki o żelazistej zasadzie, nazywane dla wzmocnienia, mają tę wielką niedogodność, że zawierają żelazo w stanie nierozpuszczalnym; zadając je żołądkowi bez tego już słabemu, wywołuje się zatwardzenie i czerni zęby. **Fosforan Żelaza Dra Leras** w stanie ciekłym żadnej z tych niedogodności nie posiada; jest to płyn czysty, bez woni, przezroczysty i bez szczególnego smaku, a zawierający oprócz żelaza jeszcze i pierwiastek fosforanowy, działający odradzająco na kości. Przetwór ten sprawdza skutki cenne we wszystkich wypadkach, gdzie chodzi o przywrócenie obfitości krwi, leczy bladeczkę, kureze w żołądku, ułatwia rozwój młodych panien, reguluje miesięczne odpływy, zapobiega upławom.

Dostać można w Składach Materiałów Aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego**, i w aptekach **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa** w Warszawie. 4-0 — 20849 — (Gaz. Lekarska.)

Najwyżej zatwierdzone Rygskie Akcyjne Towarzystwo

pod firmą:

Ngzeemski Browar w Rydze

ma honor polecić światłej publiczności i Ciału lekarskiemu wyrabiany w zakładzie swym

SŁODOWY EKSTRAKT SKONCENTROWANY

przez Wysoką Radę Lekarską w St.-Petersburgu wyprobowany i przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważniony. — Srodek ten, poddany w Bałtyckiej Szkole Politechnicznej analizie chemicznej w porównaniu z ekstraktem słodowym zagranicznym, wykazał zawartość 35,32% cukru słodowego, czyli 8 1/2% więcej jak zagraniczny, co obok niższej ceny dostatecznie za wyższością naszego wyrobu przemawia.

Składy: **Ekstraktu Słodowego** w Warszawie, u **A. F. Galle**, Senatorska Nr 18 pod Słoniem i **L. Spiess i Syn**. 10-18-19107

MASZYNY DO POŃCZOCH

po rs. 40, 42, 44, 46, 48, 54 i 58.

Maszyzny do Pończoch Amerykańskie.
Maszyzny do Pończoch Angielskie nowo ulepszone.
JULIAN BERG, Skład Maszyn, 10 Miodowa 10. 3-6 — 433 —

TRAN RYBI LEKARSKI

z Bergen

TEGOROCZNY

złoty naturalny i biały parowy

ma zaszczyt polecić

Skład Materiałów Aptecznych **J. Mrozowskiego**

MIODOWA Nr 6. 15-24 — 19331

Na Wystawie
Pracy Kobiet
Muzeum

Polski Skład Nici

ulica Hr. Berga Nr 11.

Wyroby
ODZNACZONE
złotym medalem.

Wyroby Pończoch, Skarpetek, Półkamaszy Męzkich, Kamaszy Damskich i Dziecinnych czarnych i granatowych, z własnej Fabryki.—Ceny Fabryczne. Przybory do toalet Damskich, najświeższe Krawaty Damskie i Męskie, Kołnierzyki i Wstążki, najmodniejsze Irris i Oxyd Guziki i Cokiny, Dzety Irris i Oxyd, Galony czarne do Sukien.

Wybór Szalików sznelkowych na kapelusze po rs. 2 k. 50.

—611—3—3

BAZAR NA NOWEM MIEŚCIE.

W nowo wybudowanym Bazarze targowym przy Rynku Nowego Miasta i ulicy Kościelnej pod Nr 351 (25), jest do najęcia kilkanaście różnego rodzaju Sklepów, w pasażu, oraz okazały Sklep frontowy z mieszkaniem i piwnicą.—Nadmienia się przytem, że mimo to, iż cały pasaż Bazaru jest wyasfaltowany, oświetlony gazem i w ogóle Bazar urządzony z zapewnieniem wzorowego porządku i wszelkich wygód dla handlujących i publiczności, ceny sklepów są bardzo przystępne. Wiadomość na miejscu u Rządy Bazaru. 6-8 — 104 —

Do sprzedania

Sok z Jarzębin,

oraz inne soki i konfitury. marmelada, konfitury suche, kompoty, borówki z jabłkami, czarne jagody, ser jabłeczny, szeczaw marynowany.—Tamże do sprzedania: Sztuczka wełnianej materji na suknie, Mundur dla ucznia, dwa Półmiski z easkiej porcelany i sześć Talerzy i Muszle do pasztecików. Zastę można od godziny 12 do 5 po południu. Ulica Wspólna Nr 16, w drugiej bramie na prawo, na parterze. —1018—1—2

Przyjmuje się

Suknie balowe

w najwykwintniejszym guście od rs. 3, oraz kostiumowe.—wykończenie akuratne i spieszne.—także udziela się **Lekcje Kroju**, sposobem francuzkim, praktycznym i łatwym, u siebie albo też w domach życzących się neżyć—za cenę b. umiarkowaną. Leszno Nr 8 nowy, 1-sze piętro, w prawej oficynie. —1030—1—3

Ajentura Karola Schechter,

Marjańska Nr 5,

otrzymawszy od pierwszorządnej fabryki zagranicznej sprzedaje

Zapałek Szwedzkich

ma honor polecać takowe po cenach umiarkowanych. —934—3—6

6 garniturów

Bielizny Stołowej.

zdatne dla hotelu, restauracji, albo na wyprawę, są do nabycia. Nowogrodzka Nr 12, mieszkania 6, od godziny 2 po południu.—Tamże **Łózko** medaljonowe, piękne i **Kolnierzyk** damski futrzany. —1552—6—6

